ILUSTROWANY
KURIER POLSKI
Cena 20 gr

ROK IX (1953) | Czwartek, 7 maja | Nr 108 (2609)

Budowniczowie Nowej Huty i załoga huty „Zabrze“ przyjęli z ogromnym entuzjazmem doniosłą uchwałę Prezydium Rządu

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zapewnienia terminowego i kompleksowego uruchomienia pierwszego etapu budowy kombinatu Nowa Huta — sztandarowej inwestycji Planu 6-letniego wywołała głęboki oddźwięk wśród budowniczych tego obiektu, stanowiącego przedmiot dumy całego narodu. Załogi wznoszące Nową Hutę z ogromnym entuzjazmem przyjmują tę doniosłą uchwałę, będącą wyrazem wielkiej wagi, jaką przywiązuje Rząd i Partia do wykonania w tym kluczowym obiekcie, wyposażanym przez Związek Radziecki w najbardziej nowoczesne urządzenia — zadań na skalę dotychczas w Polsce niespotykaną.

Wrażenie, jakie wywołała decyzja Rządu, potęguje na całym terenie budowy kombinatu zapał załóg, które wzmagają wysiłki w celu przyśpieszenia realizacji nowych zadań, świadome, że w dziele tym uczestniczą w całym kraju załogi setek większych i mniejszych zakładów produkcyjnych.

Na całym terenie budowy kombinatu robotnicy, majstrowie i technicy, w przerwach i po pracy w dniu 5 bm. żywo dyskutowali nad uchwałą.

„Uchwała Rządu pomoże nam bardzo w pracy — mówi Julian Kurcz, czołowy zbrojarz kombinatu, zdobywca tytułu najlepszego w zawodzie, wykonujący wraz ze swą brygadą ponad 250 proc. normy. — Przede wszystkim gwarantuje nam ona terminową, pełną dostawę materiałów do budowy“

1200 TON KONSTRUKCJI STALOWYCH WYPRODUKUJE HUTA „ZABRZE“

STALINOGRÓD. Z taką samą dumą z jaką przyjęli Uchwałę Prezydium Rządu budowniczowie Nowej Huty — zareagowały na nią załogi hut, odpowiedzialne za planowe i terminowe dostawy potrzebnych konstrukcji, rozumiejąc, że ich wkład w zapewnienie oddania do użytku pierwszego etapu kombinatu ma zasadnicze znaczenie dla budowy giganta naszej metalurgii.

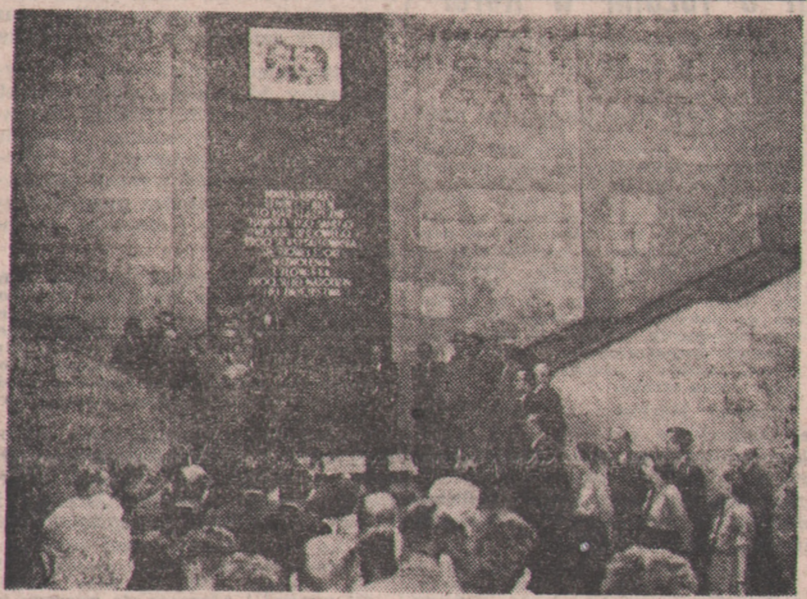
Już w pierwszym dniu po ogłoszeniu uchwały, do pełnej mobilizacji wszystkich sił przystąpiła załoga huty „Zabrze“, będąca jednym z najpoważniejszych dostawców konstrukcji dla Nowej Huty. Robotnicy pragną w roku bieżącym wyprodukować ponad plan jeszcze 1.200 ton konstrukcji stalowych.

„Nowa Huta, droga sercu każdego Polaka, potężna inwestycja Planu 6-letniego, symbolizująca nasz marsz do socjalizmu, wymaga od nas coraz wyższej sprawności organizacyjnej i wydajności pracy — oświadczył czołowy spawacz wydziału konstrukcyjnego Jerzy Stantke — cieszymy się, że klasa robotnicza staje do współzawodnictwa, by z potężnych pieców martenowskich i wielkich pieców Nowej Huty jak najszybciej popłynęła stal i surówka dla naszego pokojowego budownictwa. Dlatego też, chcąc przyczynić się do realizacji zadań, jakie przed naszą hutą stawia ta doniosła uchwała, postanawiam wykonywać do końca roku 172 zamiast dotychczasowych 165 proc. normy“.

Padają dalsze zobowiązania indywidualne, zespołowe, a nawet oddziałowe. Załoga odlewni pierwszej zobowiązała się wykonać dla Nowej Huty przedterminowo do dnia 15 grudnia br. 120 płyt chłodzących i szereg innych odlewów dla wielkich pieców.

Zebrani na masówce robotnicy huty „Zabrze“ jednomyślnie uchwalili tekst meldunku do przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta. W meldunku tym zobowiązują się dbać przede wszystkim o wykonanie zamówień przeznaczonych dla Nowej Huty i tak powiększyć produkcję swojego zakładu, aby zgodnie z Uchwałą Prezydium Rządu do końca bież. roku wytworzyć 1.200 ton konstrukcji stalowych ponad plan.

Otwarcie wystawy publikacji „Marks - Engels - Lenin - Stalin“



Moment otwarcia wystawy. Przemawia sekretarz KC PZPR — Edward Ochab. *(CAF — fot. Baranowski)*

Rząd NRD popiera całkowicie apel Kongresu Narodów w Obronie Pokoju
w sprawie zawarcia Paktu Pokoju przez 5 wielkich mocarstw

BERLIN (PAP) Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl, przesłał do Przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie oraz do członków międzynarodowej komisji dla realizacji uchwał wiedeńskiego Kongresu Narodów — Pietro Nenniego i dr Josefa Wirtha — pismo następującej treści:

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór pisma, jakie międzynarodowa komisja, której powierzono realizację uchwał Kongresu Narodów w związku z apelem do pięciu wielkich mocarstw, przesłała do rządu NRD.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz, czego jesteśmy zupełnie pewni, ludność całych Niemiec witają jak najserdeczniej przyjęty przez Kongres Narodów w Obronie Pokoju 19 grudnia 1952 r. apel do rządów pięciu wielkich mocarstw, aby zgodnie z wolą ludzkości zawarły pakt pokoju.

Pakt pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami ma szczególnie doniosłe znaczenie przede wszystkim dla narodu niemieckiego, ponieważ zmniejszenie napięcia międzynarodowego poprzez rokowania ułatwiłoby pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego. Przyśpieszyłoby to niewątpliwie realizację wysuwanych przez naród niemiecki z całą stanowczością żądań w sprawie utworzenia zjednoczonych, niezawisłych, pokojowych i demokratycznych Niemiec oraz w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania oddziałów okupacyjnych.

Z tego powodu rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którego polityka zmierza nieustannie do osiągnięcia tych celów, popiera z całego serca apel Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Mianowanie ambasadora PRL w Bułgarii

WARSZAWA (PAP). Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała ob. Mariana Szczepańskiego ambasadorem nadzywczajnym i pełnomocnym PRL w Bułgarskiej Republice Ludowej.

Prapremiera „Biegu do Fragala“ na scenie wrocławskiej

W dniu Święta 1 Maja Państw. Teatr we Wrocławiu wystąpił z prapremierą adaptacji scenicznej powieści Juliana Stryjkowskiego „Bieg do Fragala“ wyróżnionej Nagrodą Państwową I stopnia.

Adaptacji powieści dokonał laureat Nagrody Państwowej reżyser Jakub Rotbaum, który jednocześnie reżyserował sztukę. „Bieg do Fragala“ wystawiony został w dniu święta klasy robotniczej w wyniku realizacji zobowiązań 1-Majowych zespołu teatralnego.

Sztuka ukazująca z niezwykłym realizmem bohaterską walkę chłopów włoskich o ziemię spotkała się z gorącym przyjęciem publiczności. Szczególnie silne wrażenie wywarła scena w więzieniu neapolitańskim, pokazująca hart i braterstwo włoskich komunistów.

Reżyser radziecki o teatrze polskim

MOSKWA (PAP). Na łamach czasopisma „Teatr“ ukazał się obszerny artykuł reżysera teatru im. Mossowietu, artysty ludowego ZSRR, J. Zawadskiego pt. „Uwagi o teatrze polskim“.

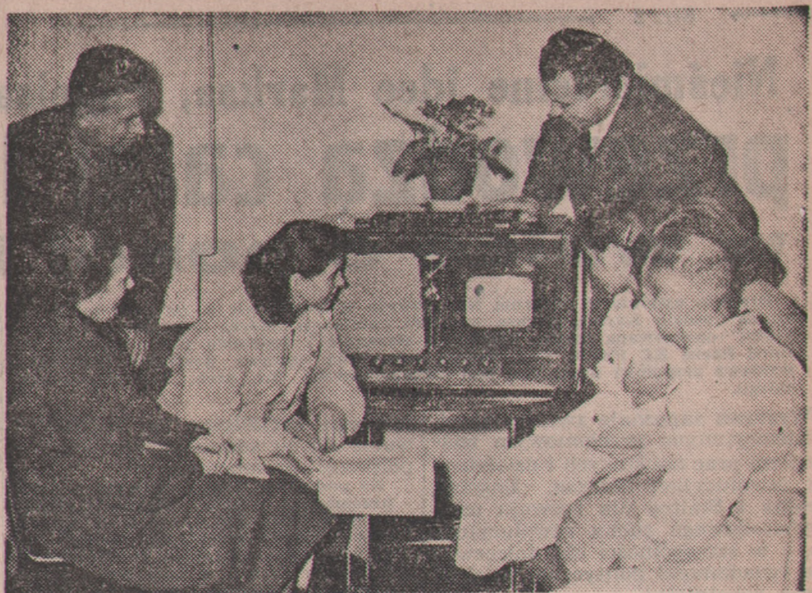
Rokowania w Berlinie w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa lotów

BERLIN (PAP). Dnia 5 maja 1953 r. w siedzibie francuskiej administracji wojskowej w Berlinie odbyło się czwarte posiedzenie przedstawicieli francuskich, radzieckich, amerykańskich i angielskich władz wojskowych w sprawie bezpieczeństwa lotów.

Na czele delegacji francuskiej stał generał lotnictwa E. Jouhaud, delegacji radzieckiej — generał-pułkownik lotnictwa I. D. Podgornyj, delegacji amerykańskiej — generał major R. Tate i delegacji brytyjskiej — wicemarszałek lotnictwa — D. Jones.

W związku z propozycjami radzieckimi z dnia 7 kwietnia w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa lotów w korytarzach powietrznych między Berlinem, a Niemcami Zachodnimi oraz zapobieżenia incydentom w powietrzu, przedstawiciele francuski, amerykański i angielski złożyli szereg kontrpropozycji.

Następne posiedzenie odbędzie się w Berlinie w siedzibie radzieckiej komisji kontrolnej. Dzień i godzina posiedzenia ustalone będą oddzielnie.



Pracownicy Warszawskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w świetlicy przy odbiorniku telewizyjnym. *(Foto — CAF)*

Na Dzień Radia

W służbie mas pracujących

Trudno sobie dziś wyobrazić świat bez radia, a przecież upowszechnienie tego wynalazku jest stosunkowo jeszcze bardzo świeże. W Polsce przypada ono na krótko przed 1930 rokiem. Jednakże radio było wówczas dostępne tylko ludziom zamożnym, a posiadanie radioodbiornika uchodziło za pewien luksus. Oczywiście nie było mowy o radiofonizacji wsi w Polsce przedwojennej chociażby ze względu na bardzo słabą elektryfikację kraju. Tuż przed ostatnią wojną nierzadki był wypadek, że jedna „gadająca skrzynka“, zasilana prądem z baterii, była przedmiotem podziwu i zazdrości całej okolicy.

Jak w tylu innych dziedzinach życia kulturalnego, uczyniliśmy również w dziedzinie radiofonii potężny krok naprzód. W Polsce Ludowej liczba abonentów radiowych wynosi około 2 miliony. Zradiofonizowaliśmy szkoły, świetlice, chłopskie chaty i mieszkania robotnicze. Dzięki radiu kontakt z szerokim światem i kulturą ma dziś mieszkaniec nawet zapadłych wiosek. „Radio staje się dziś — powiedział Bolesław Bierut — coraz bardziej nieocenionym instrumentem w rozwoju i upowszechnianiu kultury. Gdy do niedawna jeszcze, w starym przedwojennym układzie społecznym, było ono przeważnie tylko narzędziem rozrywki stosunkowo szczupłych warstw — to dziś staje się ono zdobyczą kulturalną coraz liczniejszych mas społecznych“.

W Polsce Ludowej jednak wzrosła nie tylko liczba aparatów i głośników. Zmienił się również charakter programów radiowych. Radio polskie nie służy interesom warstw posiadających, unika karmienia mas pracujących bezmyślną płycizną. Godny uwagi jest fakt, iż ok. 200 tys. osób kształci się na kursach Wszechnicy Radiowej. W repertuarze naszych rozgłośni szerokie odbicie znajduje życie i praca robotników, chłopów, inteligencji technicznej, racjonalizatorów. Jakżeż często na falach radia przenosimy się do hal fabrycznych lub do wsi spółdzielczych. Jakżeż często przed mikrofonem stają ludzie pracy! Przez swoich korespondentów społecznych, których sieć gęsto pokrywa cały kraj, wpływają ludzie pracy na układ i treść programów radiowych. Nasze radio uczy masy, zarazem jednak uczy się także u mas.

W państwach kapitalistycznych radio, opanowane przez monopolistyczne koncerny, służy reklamie handlowej i propagandzie wojennej. Radio Polski Ludowej upowszechnia dobra kultury, spełnia pożyteczną dla ogółu pracę wychowawczą, mobilizuje społeczeństwo do budownictwa socjalistycznego, demaskuje wrogą Polsce propagandę imperialistów, wskazuje drogę usunięcia usterek i niedociągnięć naszego życia, jest ważnym czynnikiem gospodarczo-społecznego i kulturalnego rozwoju ojczyzny ludowej.

W Dniu Radia nie upajamy się dotychczasowymi sukcesami. Mamy przed oczyma zadania dalszej radiofonizacji kraju i Plan 6-letni, który przewiduje podniesienie liczby radioabonentów do 3.200.000. Na rok 1955 projektuje się nadawanie programów z dwóch stacji telewizyjnych. Stale także dążymy do ulepszenia jakości naszych programów radiowych.

Powiązane z szerokimi masami radio Polski Ludowej jest narzędziem walki o pokój i socjalizm. Służy wielkiemu celowi: przyspieszenia budowy lepszego jutra całej ludzkości.

Nowe typy samochodów produkują Starachowice

W Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach przystąpiono niedawno do produkcji nowego typu samochodu tzw. ciągnikowego. Jest to samochód o większej nośności niż popularny „Star-20“. Ma on silniejszą konstrukcję i jest przystosowany do masowego transportu towarów.

Samochód ten posiada krótszą niż „Star-20“ ramę oraz specjalny zaczep umożliwiający zamontowanie dużej przyczepy, o ładowności 5 ton.

Jest to czwarty typ samochodu produkowanego przez zakłady starachowickie. W ub. roku zakłady starachowickie przystąpiły do produkcji wywrotki „Star 14“. Wywrotka ta ma nośność 3,5 tony, jej skrzynia biegów jest specjalnie połączona z mechanizmem wywracającym, za pomocą którego można bardzo szybko podnieść skrzynię samochodu z pełnym ładunkiem. Samochód-wywrotka przeznaczony jest przede wszystkim do przewożenia materiałów sypkich i oddaje duże usługi w budownictwie.

Równocześnie zakłady starachowickie produkują podwozia do autobusów „Star-51“. Autobus tego typu przystosowany jest do komunikacji osobowo-towarowej, jego przednia część wyposażona jest w miejsca siedzące dla 18 pasażerów, tylna zaś przeznaczona jest do przewożenia bagaży. Może on, prócz pasażerów, zabierać 900 kg bagażu. Autobus „Star-51“ rozwija szybkość do 75 km na godzinę. Kilkanaście autobusów tego typu kursuje już na liniach PKS.

Na jeden dzień przed terminem wrócił do kraju M/S „Batory”

6 bm., na jeden dzień przed terminem, wrócił do Gdyni ze swego kolejnego rejsu do Indii flagowy statek Polskiej Marynarki Handlowej „Batory“. Nowy ten sukces załoga motorowca zawdzięcza realizacji licznych zobowiązań, podjętych dla uczczenia Święta 1 Maja.

Na okres ostatniego rejsu na m/s „Batory“ urządzona została wystawa polskiej sztuki ludowej.

Obrady Biura Światowej Rady Pokoju

SZTOKHOLM (PAP) 5 maja br. rozpoczęły się w Sztokholmie pod przewodnictwem prof. Fryderyka Joliot-Curie obrady Biura Światowej Rady Pokoju.

W obradach biorą udział przedstawiciele ruchu obrońców pokoju różnych krajów, a m. in. Kuo Mo-Żo (Chiny), Eugenia Cotton (Francja), Leopold Infeld (Polska), Isabelle Blume (Belgia), prof. Hromadka (Czechosłowacja), laureat Casanova (Francja), Mao Dun (Chiny), Mukarżewsky (Czechosłowacja), Jean Laffitte (Francja), Aleksander Korniejczuk, Mikołaj Tichonow i Ilia Erenburg (ZSRR), P. Varenius i A. Andreen (Szwecja).

*

SZTOKHOLM (PAP) Komunikat Biura Światowej Rady Pokoju stwierdza, że posiedzenie Biura w dniu 5 bm. było poświęcone przygotowaniom do najbliższej sesji Światowej Rady Pokoju.

Nieśmiertelne idee Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina przewodzą całej ludzkości w walce o pokój i postęp

Otwarta ostatnio w Muzeum Narodowym w Warszawie w związku ze 135 rocznicą urodzin Karola Marksa wystawa publikacji „Marks — Engels — Lenin — Stalin" opracowana została niezwykle starannie i źródłowo przez Wydział Historii Partii KC PZPR. Swą wysoce estetyczną oprawę graficzną zawdzięcza wystawa zespołowi plastyków pod kierownictwem inż. arch. Tadeusza Zielińskiego.

Wystawa zapoznaje zwiedzających z historycznym, przełomowym znaczeniem prac naukowych i działalności rewolucyjnej Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina dla rozwoju międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, a w szczególności dla dojrzewania świadomości politycznej polskiej klasy robotniczej.

Pierwsze sale poświęcone są życiu, pracy naukowej i działalności politycznej twórców socjalizmu naukowego — Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Na szeroko zarysowanym tle historycznym, udokumentowanym przy pomocy licznie zebranych na wystawie materiałów archiwalnych, wykresów i zdjęć widzimy poszczególne etapy formowania się ideologii międzynarodowego proletariatu — socjalizmu naukowego.

W specjalnej gablocie oglądamy pierwszy wydany w języku niemieckim w roku 1848 egzemplarz Manifestu Komunistycznego, pierwsze wydania w języku niemieckim, rosyjskim i polskim fundamentalnego, epokowego dzieła Marksa — „Kapitał", egzemplarze wydawanej przez Marksa i Engelsa w okresie Wiosny Ludów gazety „Neue Rheinische Zeitung" i in.

Przed oczami zwiedzających przesuwają się obrazy ilustrujące powstanie I Międzynarodówki, walkę Komuny Paryskiej, formowanie się proletariackiego ruchu rewolucyjnego w Rosji.

Równolegle z ukazywaniem rozwoju myśli marksistowskiej w Europie wystawa przedstawia wpływ ideologii socjalizmu na krystalizowanie się świadomości rewolucyjnej polskiego proletariatu.

Na podstawie szeregu cytatów z dzieł, przemówień i listów Marksa i Engelsa poznajemy ich stosunek do sprawy niepodległości Polski, ich wysoką ocenę zbrojnych wystąpień rewolucyjnych polskiego narodu w jego walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, jakimi były powstania w latach 1831, 1846—48 i 1863.

Narodziny i działalność pierwszej polskiej partii marksistowskiej — „Proletariat" ilustrują niezwykle ciekawe materiały archiwalne, m. in. wyciągi z akt sądowych procesu proletariatczyków.

Dwie największe sale wystawy poświęcone zostały twórczym kontynuatorom i genialnym realizatorom idei marksizmu Leninowi i Stalinowi. W pierwszej z nich zebrano materiały i dokumenty obrazujące walkę Lenina i Stalina o stworzenie partii nowego typu — partii bolszewickiej.

Liczne, niezwykle ciekawe eksponaty, jak oryginalne zdjęcia, fotokopie dokumentów, odezw i prasy partyjnej z lat 1905—1917 ukazują, jak pod sztandarami partii bolszewickiej proletariat Rosji kroczy do zwycięskich dni Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W bliskim powiązaniu z rosyjskim ruchem rewolucyjnym działała ówczesna polska partia marksistowska — SDKPiL, co zilustrowane jest na wystawie szeregiem dokumentów. Zwiedzający czytają płomienne słowa odezwy SDKPiL, rzuconej na wieść o wybuchu Rewolucji Październikowej, oglądają zdjęcia Polaków walczących w szeregach Armii Czerwonej o zwycięstwo wspólnej sprawy rosyjskiego i polskiego proletariatu. **W gablotach zgromadzono nieśmiertelne publikacje Lenina i Stalina, wskazujące drogę do obalenia caratu — ustroju wyzysku i nędzy oraz drogę do umocnienia i utrwalenia nowopowstałej władzy radzieckiej.**

Sala poświęcona Stalinowi obrazuje łączący się nierozerwalnie z jego imieniem wspaniały rozkwit gospodarki ZSRR, jego pokojowej potęgi, zwycięstwa partii Lenina — Stalina były natchnieniem i drogowskazem dla partii komunistycznych i robotniczych całego świata, a m. in. dla Komunistycznej Partii Polski. O zwycięstwie linii stalinowskiej w pracy partyjnej KPP mówią zgromadzone w gablotach historyczne dokumenty, jak np. list KC KPP do Józefa Stalina w 50 rocznicę jego urodzin, projekt programu KPP zredagowany w roku 1932, liczne nielegalne wydawnictwa partyjne itp.

Nastepne plansze ilustruja historyczne zwycięstwo dowodzonej przez Stalina Armii Radzieckiej nad faszyzmem hitlerowskim oraz walke polskich mas ludowych kierowanych przez PPR o wyzwolenie narodowe i społeczne. Widzimy tu zdjecia czołowych przywódców i organizatorów PPR — Marcelego Nowotki i Bolesława Bieruta.

Salę poświęcona Stalinowi zamykaja obrazy przedstawiajace wielkie budowle komunizmu wznoszone przez ludzi radzieckich. Obok nich olbrzymie zdjęcia ukazuja potężny światowy ruch w obronie pokoju, w czołówce którego kroczy Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

„Sztandar Stalina w mocnych i pewnych rękach" — głosi napis umieszczony nad wielkim zdjeciem przywódców Partii i Rządu Radzieckiego.

Wystawę zamyka rotunda, w której na tle olbrzymiej mapy świata umieszczono na kapitelach kolumn cztery fundamentalne dzieła myśli marksistowsko-leninowskiej. Są to: „Manifest komunistyczny" — „Kapitał" — „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu" oraz „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". W poprzek mapy bieleje wstęga napisu: **„Nieśmiertelne idee Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina przewodzą całej ludzkości w walce o pokój i postęp".**

Przygotowania wojenne w Turcji

RZYM (PAP). Z Ankary donoszą, że do Smyrny przybył dowódca korpusu amerykańskiej piechoty morskiej w strefie Oceanu Atlantyckiego gen. Erskine. Przyjazd gen. Erskina do Turcji pozostaje w związku ze sprawą utworzenia tureckich i greckich jednostek piechoty morskiej. Obecnie armia turecka liczy 21 dywizji, a armia grecka 10.

Blisko miliard złotych pożyczek udzieliły pracownicze kasy zapomogowo-pożyczkowe

Z inicjatywy ogniw związkowych niemal we wszystkich zakładach pracy w całej Polsce powstały już pracownicze kasy zapomogowo-pożyczkowe. Placówki te są dużym udogodnieniem dla ludzi pracy. Członkowie kas, wpłacając co miesiąc drobny odsetek uposażenia, składają sobie z biegiem czasu poważne oszczędności, równocześnie zaś w razie potrzeby dokonania większych zakupów, jak np. mebli do przydzielanych robotnikom nowych mieszkań itp. uzyskują na najdogodniejszych warunkach pożyczki i zaliczki. Dzięki temu kasy ułatwiają ludziom pracy zaspakajanie ich potrzeb wzrastających wzraz ze stale podnoszącą się stopą życiową najszerszych mas.

Kasy zapomogowe otrzymują prócz zwrotnych wkładów członkowskich poważne dotacje od Państwa. Dotacje te są wykorzystywane na bezzwrotne zapomogi przyznawane w różnych wypadkach ludziom pracy.

Od chwili zorganizowania kas zapomogowo-pożyczkowych do końca r. ub. udzieliły one swym członkom pożyczek na sumę blisko 1 miliarda złotych oraz zapomóg bezzwrotnych w wysokości około 200 milionów złotych. W ciągu tego okresu wzrosła również wielokrotnie liczba kas i ilość ich członków. Tak np. w roku 1950 przy zakładach pracy istniało ok. 6 tys. kas. W roku 1951 liczba ta zwiększyła się do 10.600, by w roku ubiegłym osiągnąć cyfrę 16.300. W chwili obecnej liczba członków kas wynosi przeszło 2.600 tys. osób.

W roku bieżącym opiekę nad działalnością kas objęły komisje socjalno-ubezpieczeniowe przy radach zakładowych. Zadaniem tych komisji jest kontrolowanie gospodarki finansowej kas zapomogowych, które nierzadko dysponują funduszami w wysokości kilkuset tysięcy złotych oraz przeprowadzanie propagandy znaczenia kas wśród tych robotników, którzy do nich jeszcze nie należą.

Opera warszawska w przebudowanym gmachu „Romy"

W tych dniach odbyło się przekazanie dyrekcji Państwowej Opery w Warszawie przez Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nr 4 nowej sceny i. przebudowanej widowni w gmachu „Roma".

Na uroczystość do gmachu „Roma" przybyli: wiceminister Kultury i Sztuki S. Piotrowski, wiceminister Budownictwa Miast i Osiedli J. Żakowski, przedstawiciele Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, organizacji społecznych, liczni przedstawiciele świata muzycznego stolicy oraz robotnicy zatrudnieni przy budowie.

Przekazując przebudowany i przystosowany do nowoczesnych potrzeb scenicznych gmach „Roma" dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego — Warszawa M. Dubiński wyraził kierownictwu robót i załodze podziękowanie za terminowe i staranne wykonanie prac.

Następnie przemówił dyrektor Państwowej Opery w Warszawie Z. Latoszewski, który w imieniu zespołu artystów podziękował całej załodze i kierownictwu robót za ofiarna prace. Dyr. Latoszewski wyraził przekonanie, iż obecnie, po przebudowie gmachu, zespół operowy zwiekszy jeszcze bardziej swe osiagniecia artystyczne.

Na zakończenie uroczystości orkiestra, chór i soliści Państwowej Opery w Warszawie wykonali fragmenty opery „Halka" Moniuszki, której wystawienie przygotowywane jest na inaugurację nowej sceny.

Przebudowana według projektu inż. Cz. Konopki widownia liczy obecnie 934 miejsca i odznacza się wzorowa akustyka. Powiększona i pogłebiona scena uzyskała nowoczesny mechanizm sceniczny według projektu inż. L. Prusakiewicza.

Strajki w Szwecji

SZTOKHOLM (PAP) Strajk robotników szwedzkiego przemysłu spożywczego trwa nadal. Sytuacja na odcinku zaopatrzenia jest krytyczna. Kierownictwo związku zawodowego robotników przemysłu spożywczego zapowiedziało, że o ile do 11 bm. postulaty ekonomiczne strajkujących nie zostaną uwzględnione, to strajk rozszerzy się na inne gałęzie przemysłu.

Usiłowanie zamachu na J. Duclos

PARYŻ (PAP). Dziennik „Humanite" donosi o nieudanym zamachu na sekretarza KC Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos.

We wtorek wieczorem do merostwa przedmieścia robotniczego Montreuil, gdzie zamieszkuje Jacques Duclos, zgłosił się jakiś nieznany osobnik, występujący pod nazwiskiem Gaston Blanc. Zażądał on przyjęcia przez Duclos. Ponieważ Duclos nie był obecny, osobnik ten został przyjęty przez jego sekretarza. W pewnej chwili wydobył on z kieszeni nabity rewolwer i groził sekretarzowi Jacques Duclos zastrzeleniem. Jednakże sekretarzowi Duclos udało się opuścić gabinet i wezwać policję.

W komisariacie policji okazało się, że terrorysta nazywa się w istocie rzeczy Lucien Rico. „Humanite" odrzuca przypuszczenia agencji „France Presse" jakoby Rico był człowiekiem psychicznie niezrównoważonym".

Chodzi tu — pisze dziennik — o nową próbę zamordowania sekretarza naszej partii. Oto wynik zbrodniczej kampanii antykomunistycznej.

Kończąc „Humanite" przypomina, że jest to już drugi zamach na Jacques Duclos. Pierwszego zamachu dokonano w październiku 1950 r., gdy Jacques Duclos występował na wiecu w mieście Auch (departament Gers).

Generał Harrison unika nadal rzeczowej dyskusji o rozejm w Korei

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja koreańsko-chińska, biorąca udział w Panmundżonie w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei, ogłosiła 5 maja następujący komunikat:

— W dniu 5 maja na posiedzeniu delegacji obu stron przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej generał Nam Ir złożył oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Strona nasza stała zawsze i stoi nadal na stanowisku, że ci jeńcy wojenni, którzy nie będą repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, powinni być wysłani do kraju neutralnego, ustalonego przez obie strony. Wasza strona wyraziła na posiedzeniu z 4 maja zgodę na to, aby takim krajem neutralnym było jedno z państw azjatyckich i wymieniła Pakistan. Zasługuje to na uznanie. Chcielibyśmy wiedzieć, czy wasza strona zgadza się na wysłanie do państwa neutralnego tych jeńców wojennych, którzy nie będą repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, zgodnie z propozycją wysuniętą przez naszą stronę.

Generał Harrison oświadczył, że jest przeciwny wys[illegible]u do państwa neutralnego tych jeńców, którzy nie będą bezpośrednio repatriowani, **lecz nie mógł podać żadnego rzeczowego argumentu dla uzasadnienia swego stanowiska.**

Następnie generał Nam Ir zapytał, w jaki sposób — według delegacji amerykańskiej — przedstawiciele państwa neutralnego będą mogli objąć opiekę nad jeńcami. W jaki sposób strona amerykańska uwolni jeńców spod swej kontroli wojskowej i spod swojego wpływu? W jaki sposób strona amerykańska umożliwi państwu neutralnemu objęcie kontroli nad jeńcami, których liczba — według danych amerykańskich — sięga dziesiątków tysięcy? W jaki sposób porządek będzie utrzymany w obozach jenieckich? Czy strona amerykańska zamierza zaproponować państwu neutralnemu wysłanie sił zbrojnych do Korei, aby objąć kontrolę nad jeńcami?

Mam nadzieję — oświadczył generał Nam Ir — że delegacja amerykańska udzieli wyjaśnień i odpowiedzi na wszystkie te pytania.

Ponieważ generał Harrison nie udzielił odpowiedzi na te konkretne pytania, generał Nam Ir wyraził nadzieję, iż delegacja amerykańska uczyni to na następnym posiedzeniu, po czym obrady za zgodą obu stron zostały odroczone.

Następne posiedzenie odbędzie się 6 maja o godz. 11 przed południem.

Otwarcie wystawy „Dzieje rzemiosła na ziemiach woj. łódzkiego"

W Łodzi otwarta została wystawa pod nazwą „Dzieje rzemiosła na ziemiach woj. łódzkiego", zorganizowana przez Łódzką Izbę Rzemieślniczą i Wojewódzkie Archiwum Państwowe.

Zebrane na wystawie dokumenty archiwalne, a więc przywileje i nadania dla cechów, księgi uchwał cechowych, regulaminy, księgi uczniów i czeladników, ustawy rzemieślnicze, akta instytucji stykających się z cechami, dyplomy majstrów, odezwy i ulotki, wycinki z pism itd., ilustrują powstanie cechów na ziemiach obecnego woj. łódzkiego w wiekach feudalizmu, ich rozkwit, formy organizacyjne, zróżnicowanie rzemieślników, walkę czeladzi z majstrami. Poszczególne dokumenty świadczą o upadku i stagnacji rzemiosła w wieku XVII i zubożeniu rzemieślników przy końcu wieku XVIII.

Dalsze eksponaty przedstawiają udział rzemiosła Łodzi i ziemi łódzkiej w walce z caratem w ostatnich dziesiatkach lat ub. stulecia i w latach 1905—1907. Wreszcie gabloty ostatniego działu, poświeconego rzemiosłu w Polsce Ludowej, zawierają archiwalia, które wykazują rozwój rzemiosła po wojnie na gruncie przemian politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

Sport

BUŁGAR KOCEW ZWYCIĘŻA W PIĄTYM ETAPIE WYŚCIGU POKOJU

Piaty etap Wyścigu Pokoju rozegrany w nadzwyczaj niesprzyjajacych warunkach na trasie Bad Schandau — Karl Marks Stadt (daw. Chemnitz), zakończył sie sukcesem Bułgara Kocewa, który przejechał dystans 195 km w czasie 6:16:33 godz. Drugim był Meister (NRD), 3. Ostergaard (Dania), 4. Rużicka (CSR), 5. Kolew (Bułgaria), 6. Schur (NRD), 7. Andersen (Dania).

Polacy jechali na piatym etapie bardzo słabo. Najlepszy z drużyny polskiej Królak przybył na metę w czwartej dziesiatce.

Według nieoficjalnych obliczeń drużynowo piaty etap wygrała Dania przed Belgia i NRD.

Uwaga Czytelnicy!

Termin przyjmowania prenumeraty zleconej „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" na czerwiec upływa z dniem

10 maja br.

Przedpłatę za prenumeratę w cenie 5.00 zł miesięcznie przyjmują listonosze i wszystkie placówki pocztowe.

Prenumerata zlecona jest jedyną formą zapewnienia sobie dostawy gazety.

Leonard Wallicht

O Radiowym Klubie Racjonalizatorów

Siedzisz przy głośniku i z napieciem słuchasz transmisji meczu. Na stadionie sprawozdawca wychodzi z siebie: „Proszę państwa! Prawy napastnik gości biegnie z piłką wprost na bramkę... Podbiega nasz obrońca... Tamten go wymija i podaje piłkę swemu łącznikowi... Ten znów..." Zbliżasz ucho do głośnika, by nie uronić słowa z tej, kto wie czy nie decydującej w grze chwili... Nagle cisza. A potem głos speakera: „Przepraszamy naszych radiosłuchaczy. Z przyczyn technicznych jesteśmy zmuszeni przerwać transmisję meczu". I słyszysz muzykę z płyt. Oczywiście jesteś oburzony. Właśnie w takim momencie awaria!

Na szczęście awarie w nadawaniu programu trafiają się bardzo rzadko. Rozgłośnia Bydgoska dużo pod tym względem zawdzięcza członkom swojego Klubu Racjonalizacji i Techniki. W jego pracach biorą udział wszyscy technicy Rozgłośni.

Tak np. do zmniejszenia ilości awarii przyczynili się Gackowski i Lewandowicz, doświadczeni praktycy radiofonii. Gackowski i Lewandowicz zastąpili w magnetofonach stacyjnych silniki kolektorowe nie wytrzymujące dłuższej eksploatacji — silnikami krótko-zwartymi, dającymi pewność ciągłej, nieprzerwanej pracy. Nie była to łatwa praca. Racjonalizatorzy musieli poważnie zmienić konstrukcję zawieszenia nowych silników, musieli również rozwiązać szereg trudności połączonych z umieszczeniem tych silników w magnetofonach — są one bowiem większe niż kolektorowe. Gackowski i Lewandowicz niejedną wolną godzinę prześleczeli nad rozłożoną do ostatniej śrubki skomplikowaną aparaturą magnetofonu, nieraz eksperymentowali i niemało chwil spędzili w warsztacie klubowym nad tokarnią. Wszystkie potrzebne części wykonali własnymi siłami. Prace trwały kilka miesiecy. W ub. miesiącu założono w magnetofonach ostatnią parę nowych, lepszych silników. Słuchaczowi Bydgoskiej Rozgłośni grozi już w znacznie mniejszym stopniu niespodziewane, a chociaż uprzejme to przecież denerwujace: „Przepraszamy za przerwę z przyczyn technicznych".

Wartość drugiej, równie ważnej racjonalizacji, najlepiej potrafi ocenić reżyser słuchowisk przygotowywanych przez naszą Rozgłośnię: ob. Adamczak. Umożliwia mu ona bowiem nagrywanie dwudziestominutowych audycji bez cięcia taśm nawet wtedy, kiedy z magnetofonów stacyjnych nadaje się program. Przedtem tak nie było. Reżyser i cały zespół wykonawców cierpliwie czekali, aż skończy się odtwarzanie na antenę taśm z magnetofonów stacyjnych, jedynych na których można było nagrywać dłuższe audycje.

Niedogodność tę, bardzo komplikującą pracę Rozgłośni, usunęli jeszcze w październiku ubiegłego roku, nasi przodujący racjonalizatorzy, — również Gackowski i Lewandowicz. Mianowicie przystosowali magnetofony typu „Presto" do przewijania taśm pełnometrażowych. Znane Wam wszystkim audycje takie jak „Żądło mikrofonu", „Z bliska i z daleka", audycje z cyklu „Z wędrówek po Pomorzu", są teraz nagrywane wyłącznie na tych magnetofonach. Za swój pomysł, pierwszy tego rodzaju w Polsce, Gackowski i Lewandowicz otrzymali nagrodę z Klubu Racjonalizacji i Techniki przy „Polskim Radio" w Warszawie.

Można by jeszcze mnożyć przykłady owocnej pracy radiowego klubu racjonalizatorów. Ob. Nelkowski, do niedawna przewodniczący klubu, może długo opowiadać o wysiłkach, z jakimi cała załoga techniczna Bydgoskiej Rozgłośni budowała jej serce: aparaturę amplifikacyjną. Aparatura ta jest dziś na wskroś nowoczesna i w niczym nie ustępuje zagranicznym. Umożliwia przy prostej obsłudze przekazywanie trzech programów równolegle, a także pozwala na nagrywanie jednej audycji na jednej taśmie jednocześnie z kilku stanowisk. (Np. narracji z studia małego, dialogu z studia większego, a muzyki z płyt.)

Sądzę jednak, że te kilka słów o osiągnięciach radiowych racjonalizatorów wystarczą, byśmy słuchając bydgoskiego programu pamiętali, iż jest on wynikiem pracy również tych, których przy podawaniu nazwisk autorów i realizatorów audycji się nie wymienia: techników, operatorów, montażystów. Oni też trwają na posterunku, też dają swój wkład w budowę lepszego, socjalistycznego jutra naszej Ojczyzny.

W Domu Młodego Metalowca

W spokojnym życiu Domu Młodego Metalowca wypadek, o którym zaraz będzie mowa, należy do rzadkich i jest ostatnim notowanym w kronice DMM-u.

Otóż niedawno odbył się w tym Domu wieczorek taneczny, na który chłopcy zaprosili sobie koleżanki i kolegów. Wieczorek odbywał się w przyjemnym nastroju, gdy nagle rozległ się hałas, rwetes, krzyk. Zaraz potem z świetlicy wybiegły trzy osoby: młoda dziewczyna i dwaj koledzy — konkurenci. Sprawca bójki — mieszkaniec DMM-u Marian Siudziński, ze złości zrzucił koledze na ulicy kapelusz z głowy Kto wie, jak by się skończył ten incydent, gdyby nie rozdzielono zacietrzewionych konkurentów.

Wypadek ten miał ostatnio swoje zakończenie na zebraniu zarządu koła ZMP przy DMM-ie Siudzińskiemu wstrzymano na trzy miesiące legitymację ZMP-owską; poza tym otrzymał naganę z ostrzeżeniem. Wśród członków zarządu niektóre głosy były za tym, żeby puścić płazem Siudzińskiemu ten wybryk. Stanowczość i bezkompromisowość większości odrzuciła jednak to stanowisko.

Kiedy po kilku tygodniach odwiedziłem DMM — powiedziano mi, opowiadając o całej tej sprawie — że Siudziński znacznie się poprawił. Jest spokojniejszy. i bardziej zrównoważony — do tego nawet stopnia, że cały kolektyw zastanawia się nad tym, czy nie skrócić mu okresu kary.

WARUNKI BYTOWE — DOBRE, ALE... „ZA DUŻO SMALCU"

Piszę o sprawie Siudzińskiego, gdyż oddźwięk, jaki ona wywołała, jest bardzo charakterystyczny. Świadczy on dobrze o mieszkańcach Domu Młodego Metalowca, pokazując, że walczą oni, i to skutecznie z przejawami chuligaństwa w swoim zespole. Dowodzi, że młodzi chłopcy mają właściwy i bojowy stosunek do zagadnień, dotyczących życia ich Domu. Ale czy do wszystkich spraw najżywiej ich obchodzących?

Gdy przestąpiłem progi Domu Młodego Metalowca przy ul. Grunwaldzkiej 107 w Bydgoszczy — uderzył mnie spokój i czystość panująca w całym budynku. Czyste lśniące podłogi, porządek w poszczególnych pokojach. W niektórych — było to przed południem — spali chłopcy po nocnej pracy.

Dom ten, podlegający Fabryce Sygnałów Kolejowych, posiada blisko pięćdziesięciu młodych mieszkańców, którzy częściowo pracują w FSK, częściowo w ZWSI. Są to absolwenci szkół zawodowych z terenu województwa bydgoskiego i Szkół Przysposobienia Przemysłowego z całego kraju, przede wszystkim z kieleckiego i warszawskiego. Żyją tutaj w dobrych warunkach, płacąc za wysokokaloryczne jedzenie 300 zł. miesięcznie; resztę pokrywa zakład opiekuńczy ze swoich funduszów. Mają tutaj zapewnione doskonałe warunki bytowe, stołówkę DMM-u prowadzi Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy FSK. Obiady są tu bardzo urozmaicone, gorzej natomiast pod tym względem z śniadaniami i kolacjami. Kiedy kierownik OZR-u przy FSK zapytał ostatnio chłopców o jedzenie, powiedzieli mu: „Jest dobre, tylko rano i wieczorem za dużo smalcu". OZR powinien pomyśleć, jak urozmaicić młodym robotnikom śniadania i kolacje.

Wędrując z kierownikiem Domu, ob. Zdzisławem Targińskim, po całym budynku, natknąłem się w korytarzu na... stół ping-pongowy.

— Dlaczego postawiliście ten stół na korytarzu, tamując przejście, zamiast ustawić go w świetlicy? — pytam kierownika.

— Świetlica jest mała, a poza tym — tu można spokojnie grać w ping-ponga.

Czy rzeczywiście świetlica jest za mała?

ZACZĘŁO SIĘ OD PIŁKI NOŻNEJ

Weszliśmy do świetlicy. Istotnie nie jest za duża, ale z powodzeniem można tutaj rozstawić stół do ping-ponga. Tu zaczyna się jeden z istotnych problemów, który musi rozwiązać tak kierownictwo Domu i zakład opiekuńczy, jak i sama młodzież. Kurz na stołach, stare gazety i gazetki ścienne, posiane po pokojach gry towarzyskie i wystawiony na korytarz stół do ping-ponga świadczą o tym, że w świetlicy nie koncentruje się życie chłopców DMM-u, że nie ma tu żadnego życia świetlicowego. Co powoduje taki stan rzeczy?

Z pytaniem takim zwróciłem się bezpośrednio do mieszkańców Domu. Ożywienie, z jakim odpowiadali, świadczy o tym, że problem ten żywo ich obchodzi.

— U nas w zakładzie instruktor sportowy nie chce, żebyśmy mieli np. swoje własne koło sportowe — powiedział młody robotnik z FSK Ryszard Matuk. — Kto chce, ma należeć do koła przy fabryce.

Okazuje się, że „należeć", to nie jest takie proste. Piłka nożna np. ma bardzo wielu miłośników, ale ponieważ w zakładzie chłopcy z DMM stanowią małą garstkę, więc w drużynie są reprezentowani tylko przez jednego zawodnika.

Tymczasem przy DMM-ie jest poletko, gdzie z powodzeniem możnaby urządzić boisko dla mieszkańców Domu. Podobnie jest z zespołem świetlicowym. Dyrekcja FSK stawia sprawę w ten sposób. „Poco wam zespół świetlicowy, skoro możecie brać udział w pracy zespołu fabrycznego". Stąd właśnie płynie ten marazm, ta śpiączka w świetlicy DMM-u.

Dom Młodego RobotnikaMetalowca musi zastąpić młodzieży ich domy rodzinne, od których jest ona oddalona setki kilometrów. Dlatego powinna w nim panować właściwa atmosfera. Ale żeby stworzyć tę atmosferę, nie wystarczy zapewnić młodzieży tylko dobre warunki bytowe. Trzeba również ożywić życie świetlicowe i zorganizować samoistne koło sportowe. Powinno o tym pomyśleć kierownictwo Domu i kierownictwo zakładu opiekuńczego. Powinien o to bić się cały kolektyw młodzieżowy. Że potrafi się kierować słusznymi zasadami, o tym świadczy chociażby stosunek do Siudzińskiego. Trzeba tylko jeszcze więcej inicjatywy.

Leszek Hewan

TRZCINA cennym materiałem budowlanym

Jednym z licznych bogactw naszych jezior — obok ryb i innych — jest trzcina. Przygodny wędkarz poszukujący w trzcinowiskach najobfitszego połowu nie zdaje sobie sprawy, iż właśnie te trzcinowiska, w których latem tak chętnie przebywa, w okresie zimowym względnie wczesno-wiosennym stają się niewyczerpaną skarbnicą surowcową, dającą okolicznej ludności poważne korzyści. W miesiącach, gdy na skutek mrozu pokrywa lodowa jest tak silna, iż może wytrzymać stąpającego po niej człowieka, mieszkańcy wsi położonych w pobliżu trzcinowisk, przystępują do trzcinowych „żniw".

Przy pomocy kos, sierpów względnie specjalnego spychacza sporządzonego z odwróconej i zaostrzonej na tępym końcu piły dwuchwytowej, ścinają trzcinę.

W wypadkach niesprzyjających warunków atmosferycznych i braku pokrywy lodowej, na trzcinowiskach nie zalanych wodą i łatwo dostępnych w butach gumowych, tego rodzaju żniwa przeciągają się na okres wiosenny aż do chwili ukazania się młodych pędów trzciny. Końcową fazą pozyskania surowca jest dostawa trzciny do instytucji państwowej.

Tutaj dopiero zaczyna się najpoważniejsza rola, jaką dano do spełnienia trzcinie. Na specjalnej składnicy przystosowanej do sortowania surowca na klasy według jakości, grubości i wysokości, trzcina podlega klasyfikacji. Jeśli odpowiada normom standaryzacyjnym, jako wysokogatunkowy materiał przeznacza się ją na eksport i państwo zdobywa wysoko cenione przez wszystkie kraje, prowadzące handel zagraniczny, cenne dewizy.

Już wczesna literatura wspomina trzcinę jako materiał służący do pokrywania dachów wiejskich chat.

W okresie późniejszym, w którym na skutek postępu technicznego dachówki wyparły trzcinę z okrycia dachowego, przystąpiono do przetwórstwa trzcinowego.

Na terenie całego kraju, w rejonach, obfitujących w surowiec trzcinowy, znajdujemy szereg jednostek, trudniących się przerobem trzciny i produkcją trzcinowych elementów budowlanych. Należy wymienić przede wszystkim płyty budowlane, doskonale zastępujące ściany w budownictwa. Ich główną zaletą, według Instytutu Techniki Budowlanej, jest to, iż „własnym płomieniem nie palą się, natomiast na płomień obcy reagują tylko żarzeniem". Do tego rodzaju płyt należą Zbąszyńskie Płyty Trzcinowe. Dalszą odmianą płyt trzcinowych to płyty izolacyjne, przy produkcji których surowiec trzcinowy nie może ulec zgniecieniu. Ma to na celu zachowanie pustej przestrzeni międzywęźla, gwarantującej minimalne zmiany temperatury. Płyty tej produkcji są najbardziej pożądanym materiałem budowlanym. Poza tym z trzciny produkuje się niezbędne w budownictwie trzcinowe maty sufitowe, uniemożliwiające odpadanie od sufitu zaprawy murarskiej. Z odpadków trzcinowych, powstałych przy produkcji płyt i mat trzcinowych, produkuje się płyty cementowo-trzcinowe. Coprawda ma to w tej chwili charakter doświadczalny niemniej jednak w wypadku wyników pozytywnych znaczenie przetworów trzcinowych, obecnie niezastąpionych, na niektórych odcinkach budownictwa ogromnie wzrośnie.

Trzy wymienione główne produkty przetwórstwa trzcinowego a więc płyty zbąszyńskie, izolacyjne oraz maty sufitowe i ich olbrzymia przydatność w obecnym okresie odbudowy, zadecydowały o poważnej pozycji, jaką zajmuje przemysł trzciniarski w gospodarce narodowej. (hk)

NA DZIEŃ RADIA



Radiowęzeł stoczni szczecińskiej. Przy aparaturze robotnicy: Józef Skubała i Jan Olejniczak. (Foto — CAF)

Od Borów Tucholskich po Noteć

melioranci walczą o urodzaj

TO BYŁO DAWNO, ALE NIECH TO „DAWNO" LEPIEJ OPOWIE NIŻ MY...

W upalny dzień nad łąkami Mleczówki siedziało kilku chłopów. Kurzyli papierosy i nierzadko który postękiwał. Przed ludźmi migotał w upale duży płat bagna. Krążyły jakieś ptaki. Kiedy Filipski wstał — wstali wszyscy. Zzuwali buty i szli. Chlupotała pod nogami rozkisła i zaprzała woda, szlam zostawał na łydkach i twardniał jak pancerz. Tak doszli do siana i zaczęli je nakładać na saneczki, kiedy ładunek był gotów — ludzie chwycili drut. Napinając mięśnie ramion i nóg, chybocąc się i grzęznąć — chłopi ciągnęli saneczki z sianem. A długa to była droga do suchego lądu i diabelnie ciężka. Zamroczyło tam nie jednego i nie jednemu krew przesłoniła oczy. A przecież niewiele upłynęło wody od czasu, gdy tym właśnie prymitywnym, urągającym cywilizacji sposobem — Filipski i sąsiedzi wyciągali siano z łąk Mleczówki w powiecie rypińskim. A w 1952 roku w październiku ten sam Filipski (przewodniczący zrzeszenia uprawy łąk) powiedział na zebraniu: „dawniej siano wyciągaliśmy z naszych łąk saneczkami na długim drucie, a jakież to było siano i ile? Teraz człowiek kosą rady dać nie może i trzeba będzie pewnie maszynę do koszenia sprowadzić. Czyż to było do pomyślenia dawniej?..."

OŻYŁA PUSTYNIA BIELAWSKA

Tak więc w prostych słowach określił chłop pomorski znaczenie melioracji dla zagospodarowania obszarów łąk. Jest to zresztą przykład jednostronny, nie wyczerpujący zagadnienia w jego szerokiej skali. Melioracja to nie tylko osuszanie — informuje dyr. Woj. Zarządu Wodno-Melioracyjnego ob. Chojnacki — melioracja to umiejętna gospodarka każdą kroplą wody, umiejętność wyeksploatowania tej kropli dla celów transpiracji i wegetacji rośliny, a zatem dla zwiększenia plonu. Melioracja to mówiąc prosto — regulowanie stosunków wodnych na danym obszarze łąkowym względnie polnym. Inżynier Romejko twierdzi, że chłop pomorski ciągle jeszcze nie zdaje sobie sprawy z wagi problemu, że jakkolwiek umie on korzystać z wszystkich zdobyczy agrotechniki i rozwija produkcję zwierzęcą w oparciu o żywienie odpadami przemysłowymi, względnie z upraw polnych — ten chłop czeka wciąż „aż trawa wyrośnie". Bo trawa „sama rośnie". I tu tkwi nonsens. Obok wysokiej kultury rolnej — saneczki do wywożenia trawy z łąk, prymityw, tradycja nędzy. Ale chłop ten dotrze do prawdy. Zobaczył tę prawdę na „pustyni bielańskiej" pod Nakłem, gdzie meliorant w ciągu dwóch lat zmienił pustynię w łąkę wysokiej klasy, zobaczy to w Mleczówce, Moczadłach, w powiatach Lipno, Rypin, Chojnice itd. Chłop pomorski przekona się, że dzięki melioracji i uprawie łąk można zyskać wielokrotnie wyższe plony siana, że dzięki pokarmowi z użytków zielonych — znikną choroby w oborach, że zwiększy się ilość obornika pod uprawy, a zatem wydajność z ha. To tylko garść argumentów. Ale ponad wszelkie argumenty przemawia coraz większa liczba zrzeszeń uprawy łąk w województwie bydgoskim. Chłopa nie tylko przekonano — chłopa wciągnięto w akcję melioracji, otworzono mu perspektywy rozszerzenia i polepszenia powierzchni użytków zielonych — w ramach współzawodnictwa.

PĘKŁA BARIERA NIEUFNOŚCI...

Akcja melioracji ma dwa aspekty: gospodarczy i polityczny (aspekt wychowawczy). W głębi Borów Tucholskich — drzemały gromady, do których z trudem przenikało nowe. Przedarły się tam jednak brygady melioracyjne, przełamały nieufność, ciemnotę i zacofanie. W ciemnych lasach rozkwitł już promień pracy kolektywnej: powstały zrzeszenia uprawy łąk. W powiecie lipnowskim (obiekt Moczadła) trudno było zwołać zebranie. Dziś zespół uprawowy liczy 160 członków. W gromadzie Okalewo (pow. Rypin) — wszyscy mieszkańcy wsi przystąpili do zrzeszenia. W powiatach Inowrocław i Wyrzysk do zrzeszeń należą zarówno spółdzielcy jak i chłopi gospodarujący indywidualnie. Dla tych drugich łąkarstwo jest szkołą pracy kolektywnej, przysposobieniem spółdzielczym.

Zagospodarowanie pomelioracyjne musi być przekazane w dobre ręce. Tylko to gwarantuje nam — podkreśla dyr. Chojnacki — należyte wykorzystanie inwestycji. Ale chłopi na Pomorzu przecierają oczy. Widzą coraz jaśniej (we własnych stodołach i oborach) pozytyw tej akcji: coraz więcej siana, coraz większe możliwości hodowli w oparciu o zielone użytki, najzdrowszą bazę paszową. Tak pękają ostatnie bariery nieufności, ręce wyciągają się do rąk. I nikt już nie unika meliorantów.

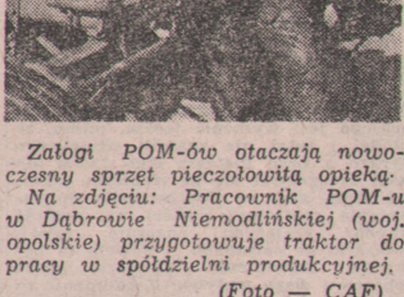
CZYN MELIORANTA — PROMIEŃ NOWEGO

A meliorantom nie brak problemów. Szukają oni ścisłego związku z młodą siłą wsi: ze spółdzielczością produkcyjną. Przez wzmożenie tempa i podniesienie techniki robót melioracyjnych — WZWM pragnie stworzyć wielką, wysokowartościową bazę paszową na 36.000 ha łąk nadnoteckich (powiaty: Inowrocław, Bydgoszcz, Szubin i Wyrzysk), zająć się sprawą Kanału Parchańskiego w powiecie Inowrocław. W br. Zarząd W. M. chce zagospodarować ok. 3500 ha trwałych użytków zielonych. W ramach zobowiązań 1-Majowych w każdym powiecie (przynajmniej w jednej spółdzielni produkcyjnej) powstaną pastwiska pokazowe. Na Pomorzu są już, jako pierwsze w Polsce, dwa pastwiska „elektryczne", wspaniałe osiągnięcie nowoczesnej techniki melioracyjnej. Trzeba także utrzymać w kraju przodującą pozycję, wygrać współzawodnictwo z Poznaniem, Koszalinem i Szczecinem. Istnieje wyraźna potrzeba zdobycia większej ilości nawozów sztucznych do zagospodarowania terenów pomelioracyjnych, spowodowania zaopatrzenia POM-ów w większą ilość sprzętu łąkarskiego i wiele innych. Trzeba wiedzieć, że rozmach akcji melioracyjnej w stosunku do ub. lat wyraża się stosunkiem 10:1. Dotyczy to zagospodarowania. I na tym tle nabierają znaczenia zrzeszenia uprawy łąk — czynnik decydujący o rezultatach i urodzaju. Na tym tle widać także wyraźnie rolę spółdzielni produkcyjnych — pionierów gospodarczej przebudowy wsi.

*

Można długo jeszcze mówić o problemach pomorskich meliorantów, o ich długookresowych zobowiązaniach jakościowych i terminowych (np. wykonanie planu do dnia 15 listopada), o konieczności stworzenia sieci zbiorników wodnych na pewnych terenach gospodarczych, czy przeciwdziałaniu specjalnym warunkom klimatycznym w niektórych rejonach Pomorza (np. Radziejów). Istotne jest jednak zaufanie do nich, do dzielnych brygad znad Ciążnicy, Noteci, z mrocznych Borów Tucholskich, gdzie promień Nowego zaniósł czyn melioranta... (kz)

Mechanizacja prac rolnych



Załogi POM-ów otaczają nowoczesny sprzęt pieczołowitą opieką. Na zdjęciu: Pracownik POM-u w Dąbrowie Niemodlińskiej (woj. opolskie) przygotowuje traktor do pracy w spółdzielni produkcyjnej. (Foto — CAF)

Z ukosa

Klęska Joszidy

Partia liberalna Joszidy w czasie ostatnich wyborów parlamentarnych poniosła poważną klęskę, tracąc znaczną ilość mandatów. Naród japoński w ten sposób złożył swój protest przeciwko antyjapońskiej polityce agenta Wall Street, który doprowadził kraj na brzeg przepaści.

Płace robotnicze nie wystarczają na najskromniejsze utrzymanie. Przeciętny zarobek robotnika wynosi 2500—2600 jenów, podczas, gdy litr ryżu kosztuje 120—130 jenów. Wydatki na remilitaryzację Japonii wynoszą 230 miliardów jenów, podczas gdy cały budżet oświaty i kultury wynosi 36 miliardów. Wiele rodziców japońskich nie mogąc utrzymać dzieci, wystawia je na sprzedaż. Japonia odstąpiła okupantom 603 bazy wojenne, a na wyspie Okinawa — zamiast pługów „uprawiają" ziemię buldożery, zrównujące pola pod lotniska. Jedna trzecia powierzchni tej wyspy zajęta jest przez okupantów na cele wojskowe.

Wszędzie w pobliżu baz lotniczych znajdują się bary i lokale nocne, siejące demoralizację. Tysiące dziewcząt japońskich, przeważnie córek wyzutych z ziemi chłopów, dotrzymuje tu towarzystwa okupantom. Ilość dzieci „okupacyjnych" wynosi już 200.000 i stanowi poważny problem dla opieki społecznej.

Rząd japoński, aby terroryzować masy robotnicze, które coraz zwarciej występują przeciwko polityce głodu i wojny, stworzył potężną armię policyjną, dla której zakupił za sumę 8 miliardów jenów 300.000 amerykańskich pistoletów automatycznych.

Poza terrorem policyjnym uprawiany jest wobec robotników japońskich terror moralny. Oto cała monopolistyczna prasa japońska grozi: jeżeli przemysł nasz nie będzie pracował dla dostaw wojennych na Koreę, grozi nam jeszcze większa klęska bezrobocia. Mimo tego szantażu związki zawodowe Sohyo, liczące 3 miliony członków, wydały apel do wszystkich związków zawodowych, by domagały się zaprzestania wojny w Korei. I to właśnie był największy cios dla Joszidy. (gz)

Korespondencyjne kursy nauczania winniśmy umieć należycie ocenić

Możliwości zdobywania wiedzy ogólnej czy fachowej są dziś niezwykle szerokie. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że człowiek mający chęć i czujący potrzebę podniesienia swych kwalifikacji i stopnia wykształcenia, łatwo znajdzie drogę do zrealizowania swych planów w warunkach dzisiejszych. Nie zagrodzi mu drogi żadna z tych barier, których tyle napotykała młodzież w okresie przedwojennym. Przeciwnie, napotka na udogodnienia, które pozwolą mu uczyć się bez porzucenia pracy zawodowej, które pozwolą mu nabywać wiedzę ogólną i specjalistyczną nawet, gdy odpowiedniej szkoły nie ma w miejscu jego zamieszkania. Myślimy tu o tej formie nauki, która zaczyna cieszyć się coraz większym uznaniem dzięki swym specyficznym walorom — o nauce korespondencyjnej.

Przykłady, którymi posłużymy się tu, aby zgrubsza naświetlić istotę tej pożytecznej formy nauczania, zaczerpnęliśmy z korespondencyjnego technikum ekonomicznego w Bydgoszczy, mając nadzieję, że pozwolą się one niejednokrotnie przenieść na całość zagadnienia.

Uczelnia (pełna jej nazwa: Wydz. Zaoczny Szkolenia Zawodowego Ekonomiczny 035 w Bydgoszczy, ul. Markwarta 2), jest jednostką Państwowego Technikum Korespondencyjnego Centr. Urzędu Szkolenia Zawodowego i obejmuje swym zasięgiem w zasadzie teren woj. bydgoskiego. Założeniem jej, tak jak wszystkich w ogóle uczelni korespondencyjnych, jest umożliwienie zdobycia wyższych kwalifikacji pracującym, dokształcenia potrzebnej Państwu kadry fachowców o należytym przygotowaniu teoretycznym. Zadaniem uczelni, którą omawiamy tu przykładowo (zwracając równocześnie uwagę na istnienie korespondencyjnych uczelni ogólnokształcących, a także uczelni stopnia akademickiego) jest w zasadzie dokształcanie kadr pracowników przedsiębiorstw podlegających Min. Handlu Wewnętrznego, a więc przede wszystkim dokształcenie fachowe, przy czym jednak nie można zapominać, że ukończenie technikum korespondencyjnego daje wszelkie prawa ukończenia szkoły średniej z prawem wstępu na wyższe uczelnie włącznie.

Na instytucje spada tu poważne zadanie: winny one wykorzystać możliwości dokształcenia swych kadr w technikum zaocznym i przy każdorazowym naborze do uczelni skierować element najwartościowszy. Instytucje winny również otoczyć pracowników, którzy są uczestnikami zaocznej nauki specjalnie troskliwą opieką, winny im stworzyć takie warunki, aby bez najmniejszych przeszkód mogli poza swoją pracą oddać się dokształcaniu. Instytucje jednak nie zawsze właściwie pojmują tu swą rolę, jak to wykazują przykłady. Np. bardzo życzliwie potraktowała uczniów technikum korespondencyjnego Delegatura Min. Kontroli w Bydgoszczy, stwarzając dobre warunki pracy grupie samokształceniowej, natomiast niewłaściwie pojęło swe zadanie np. Przedsiębiorstwo Skupu Owoców i Warzyw w Inowrocławiu, które nie otoczyło grupy uczniowskiej należytą opieką. Fakt, że z 9 wytypowanych przez ten zakład pracowników z nauki w technikum zaocznym zrezygnowało 3 — ma swoją wymowę. Wiele instytucji nie traktuje poważnie możliwości dokształcenia swych pracowników, lekceważąc akcję naboru. Bywają i takie, które wyrażają chęć i potrzebę zgłoszenia swych pracowników do uczelni, w rezultacie jednak nie zgłaszają nikogo. Jest to oczywista krótkowzroczność i szkodliwa obojętność na poziom fachowy własnych kadr. Cechy domagające się napiętnowania tym bardziej, że oprócz stworzenia uczniom technikum korespondencyjnego możliwości nauki (co z reguły nie odbija się ujemnie w najmniejszym stopniu na ich pracy zawodowej, przeciwnie, w miarę postępów w nauce przynieść musi przedsiębiorstwu oczywiste korzyści wynikające z podnoszenia się kwalifikacji pracownika) nie wymaga się od przedsiębiorstwa żadnych koncesji.

Opiekę nad uczniami zarówno w sensie nauczycielskim jak i w dużym stopniu wychowawczym, przejmuje uczelnia, nauka jest bezpłatna, pomocy naukowych (podręczniki, skrypty) dostarcza szkoła, a spłacać je można na dogodnych warunkach ratalnych. Szkoła utrzymuje z uczniami ścisły kontakt, przeprowadzając konsultacje indywidualne zarówno pisemne jak i ustne. Okres naukowy (każdy z 7 semestrów dzieli się na trzy takie okresy) rozpoczyna się konferencją i konsultacją wprowadzającą, na której uczeń otrzymuje wskazówki, plan nauki i wszelkie potrzebne wyjaśnienia. W trakcie okresu, w soboty i niedziele, odbywają się tzw. konsultacje pogłębiające, które są dla pracy ucznia wielką pomocą. Podczas pracy domowej uczniowie zobowiązani są wykonywać zadania kontrolne z zakresu poszczególnych przedmiotów. Te zadania, konsultacje zbiorowe i indywidualne — pozwalają gronu nauczycielskiemu mieć ścisłą kontrolę nad pracą i postępami uczniów. Wychowawcy klasowi utrzymują kontakt z uczniami również poprzez uczniowskie grupy samokształceniowe. Grupa taka, mająca opiekuna w wychowawcy klasowym oraz przodownika wybranego spośród swego grona, działalnością swoją potwierdza walory kolektywu uczniowskiego, daje częstokroć piękne przykłady podciągania w nauce mniej zdolnych uczniów koleżeńską pomocą, potrafi być moralną podporą w chwilach załamań słabszych jednostek.

Obecnie uczelnia, o której mówimy, posiada I, II i IV semestr. Szczególnie na pierwszym duży odsetek (65 proc.) uczniów stanowią kobiety. Wiek uczniów waha się w granicach 18—35 lat. Górnej granicy wieku nikt jednak nie stawia. Na naukę nigdy bowiem nie jest za późno. Wiedzą o tym ci wszyscy, którzy przygotowują się do egzaminów semestralnych w korespondencyjnym technikum ekonomicznym w Bydgoszczy (szkoła przyjdzie im tu z pomocą poprzez sesje przedegzaminacyjne). Wszystkim innym (a więc także zainteresowanym instytucjom) niech tych kilka przykładów zwróci uwagę na pożyteczność i wielkie udogodnienia korespondencyjnego nauczania. Tę formę nauczania stworzyło Państwo Ludowe, aby każdemu dać możność pogłębienia swej wiedzy, dokształcenia fachowego, awansu społecznego. Trzeba to umieć należycie ocenić.

(t)

Torebka z vinylonu

Kiedy w przeddzień Święta 1-Majowego Małgorzata Miksa, maszyniarka z ZPO im. 22 Lipca w Szczecinie, przodownica pracy wyrabiająca 217 proc. normy, wyszła z fabryki w towarzystwie swej koleżanki Gertrudy Filipiakowej również przodownicy pracy (wyrabiającej 268 proc. normy) obie miały sakiewki wypchane pieniędzmi.

Małgorzata jednak nie miała po prostu gdzie schować sakiewkę.

— Przydałaby się jakaś porządna torebka. Tamta stara już jakoś nie bardzo... Chciałabym coś trwałego a równocześnie ładnego — zwierzyła się swej koleżance.

Postanowiły więc zobaczyć kilka wystaw sklepowych.

— Przedtem miałam skórzaną torbę — mówi Miksa — teraz chciałabym nylonową. Bardzo ładnie wyglądają, ale są drogie...

Obie przodownice zatrzymały się dłużej przy wystawie domu towarowego „Spólnoty Pracy". Długo wodziły wzrokiem po wystawionych torebkach o różnych fasonach i z różnych materiałów. Nagle...

— O jest torba nylonowa — powiedziała z radością Gertruda — I niedroga.

Rzeczywiście na pięknej błyszczącej torebce widniała cena 270 złotych.

— Co myślisz — radzi się swej koleżanki — wziąć tę czarną czy popielatą? czy może tę wiśniową lub brązową? Wszystkie są w jednej cenie....

Weszły do sklepu.

— Niech nam pani pokaże te nylonowe torebki po 270 zł — poprosiła Miksa ekspedientkę.

— Nylonowe? Niestety nie mamy — odpowiedziała sprzedawczyni.

— Jakto? przecież w oknie są — zaprzeczyły obie koleżanki.

— Są. I to bardzo podobne do nylonowych. Ale one nie są z nylonu, tylko z vinylonu. Są tak samo trwałe i praktyczne i tak samo wyglądają. Są za to znacznie tańsze.

Torebki z vinylonu? Cóż to jest VINYLON?

Odpowiedź na to pytanie daje nam wizyta w Spółdzielni Pracy Skórzanej „Galanteria". Mówi nam o vinylonie i jego zastosowaniu kierownik techniczny spółdzielni B. Szapiro.

Nylon, jak ogólnie wiadomo, ma obecnie bardzo szerokie zastosowanie w przemyśle. Ale... nylon trzeba sprowadzać z zagranicy. Pomyślano więc o wytwarzaniu takiego surowca, który by posiadał te same właściwości, a który by można produkować w kraju. Pomyślano, eksperymentowano i... zrodził się vinylon — surowiec o bardzo podobnych właściwościach, o dużej trwałości i dający się zastosować tam, gdzie zastosowanie nylonu zdawało się być niezastąpione.

Przemysł państwowy rozpoczął więc wytwarzanie vinylonu i surowiec ten, rozchodząc się w arkuszach po zakładach przemysłu kluczowego, prędko uzyskał w nich „prawo obywatelstwa".

Przemysł państwowy nie może jednak zużywać całych arkuszy bez reszty. Zawsze zostają z nich jakieś skrawki, odpadające przy produkcji.

Sporo takich skrawków otrzymała w tym roku po raz pierwszy Spółdzielnia Pracy Branży Skórzanej „Galanteria" w Szczecinie. Wiedziano o vinylonie tyle że taki surowiec fabrykowany jest w kraju i że jest on podobny do zagranicznego nylonu, lecz o 50 proc. od niego tańszy. Nic więcej.

Jakby go zużytkować w produkcji galanterii?

Brygadier M. Szechtman który wraz ze swą brygadą trudnił się wyrobem torebek damskich ze skóry, usiadł — jak tamci, którzy szukali środka zastępczego dla nylonu — i zaczął kombinować.

Po jednej nieudałej próbie wyszła spod jego palców druga. Tym razem był to już piękny model damskiej torebki, do złudzenia przypominający podobna torebkę z nylonu. Model z krajowego vinylonu posiadał wszystko, czego kobieta wymaga od eleganckiej, niedrogiej torebki. Estetyczny fason, połysk nylonu, wyposażenie wewnętrzne ze szpaltówki (świńskiej skóry), dwie kieszonki (jedna dla lusterka i z lusterkiem), druga do sakiewki ze szpaltówki i z sakiewką) i efektowny zamek produkcji czechosłowackiej — jedyny element torebki pochodzenia zagranicznego.

Model zdał egzamin. Oglądali go wszyscy, którzy w tej branży mają coś do powiedzenia. Torebkę poddano próbom wytrzymałości.

Niedługo więc trwało, gdy brygada Szechtmana zabrała się do masowej produkcji vinylonowych toreb damskich. Rozeszły się szybko.

Teraz „Galanteria" czeka na drugi transport vinylonu z CHPS. Jest gotowa zatrudnić przy produkcji tego artykułu kilka brygad.

Marek Raff

Wystawa postępowych grafików włoskich

Zwiedzających mieszczącą się w sali wystawowej Związku Polskich Artystów Plastyków w Warszawie przy ul. Foksal 2/4 wystawę grafiki włoskiej uderza przede wszystkim tematyka i nastrój wystawionych prac.

Wszystkie rysunki, czy to będzie „Masakra w Ardenach" — Cagli Corrado czy „Powódź" — Capelli Giovanni, czy którakolwiek z 67 wystawionych prac czołowych postępowych grafików włoskich, robią na zwiedzających dziwne wrażenie. Wszędzie te same ponure, o beznadziejnym wyrazie twarze, jakiś przerażający spokój zastygłej w ruchu postaci. Żadna z twarzy nie ma nawet śladu uśmiechu, wszędzie identyczne — ponure wyczekiwanie.

Wystawione obrazy podzielić możemy na trzy grupy tematyczne. Pierwsza najliczniej reprezentowana to grupa pokazująca człowieka przy pracy. Widzimy tu pracujących ciężko prymitywnymi średniowiecznymi narzędziami robotników. Podziwiamy potężny rozmach ramion pracujących w „Kopalni kredy" — Cappelego, albo ponure twarze pracujących w „Kamieniołomach w Sycylii" Guttuzo Renato. Wszędzie ten sam ponury nastrój odzwierciedlający beznadziejną rzeczywistość włoskiego robotnika. Ale na żadnej twarzy nie ma ani śladu rezygnacji. Ze wszystkich obrazów bije chęć walki; czy to będą groźne podniesione ciężkie zappy robotników rolnych Astrologo czy poważne skupione twarze robotników Cappelliego, Mucchiego, Borgonzoniego i innych. A zwłaszcza doskonale odzwierciedlające ducha włoskiej klasy robotniczej wspaniałe rysunki Anny Salvadore: „Praczki", „Odpoczynek praczek" czy „Pijąca kobieta".

Drugą grupę stanowi seria rysunków poświęcona powodzi. Przedstawiają one cierpienie ludzi, którzy na skutek antyludowej polityki rządu klerykalnego tracą rokrocznie dach nad głową, dobytek często i życie. Ludzie ci mimo to nie rozpaczają. Na twarzach ich maluje się ten sam zacięty spokój ludzi cierpiących.

Widać, że znają przyczynę swego nieszczęścia. W serii tej uderzają zwłaszcza doskonałością rysunku portrety „Chłopca-ofiary powodzi" „Ofiary powodzi" i „Rodzina " Zancanaro Tono. W twarzach przypominających w rysunku największych mistrzów renesansu maluje się spokój ludzi świadomych swego losu.

Szereg prac poświęcono rewolucyjnej walce ludu włoskiego. Do znanych nam już uprzednio pierwiastków dochodzi nowy — walka. Te same umęczone głodem i bezrobociem nędzne postacie robotnicze walczą w manifestacji z okazji święta „Unity" — Zigalina czy w milczącym pochodzie bezrobotnych w Regiane Cavicchioniego o swe prawa. To już nie bierne czekanie. To walka. W serii tej uderzają zwłaszcza dwa rysunki Attordiego przedstawiające masakrę we wsi Portella della Ginestra zorganizowaną przez słynną mafię sycylijską 1 maja 1947 roku oraz „Przewóz rannych", pokazujący nieustępliwość robotników rolnych, śpieszących z pomocą walczącym pod rewolucyjnymi sztandarami braciom. Do tej samej serii zaliczyć należy przerażające w swej grozie „Dokumenty z Buchenwaldu" Cagliego.

Całość wystawy daje wierny obraz twórczości postępowej grupy grafików włoskich, mających poza sobą smutną 20-letnią praktykę niewoli faszystowskiej i działalność włoskiego ruchu oporu. Toteż nic dziwnego, że wszedłszy na drogę realizmu socjalistycznego, tak właśnie ukazują włoskich robotników. Bijąca z ich obrazów nienawiść i siła napawa wyzyskiwaczy strachem. Na twarzach walczących z głodem i bezrobociem ludzi nie ma uśmiechu, ale jest duma, poczucie godności i skupienie: patrzcie, oto jesteśmy my, dziś uciemiężeni twórcy nowego lepszego świata.

W. Zbignier

Nowe mikrograwiury Poczukajewa

MOSKWA. Mieszkaniec Tuły M. Poczukajew znany jest ze swych mikrograwiur, widocznych tylko w silnym powiekszeniu. Obecnie pracuje on nad seria nowych mikrograwiur.

Serię tych rycin otwiera wiersz, napisany pismem kaligraficznym. 20 wierszy tego utworu rozmieszczonych jest na płytce szklanej, której rozmiary nie przekraczają 2 mm. Wysokość każdego wiersza wynosi 0,05 mm.

Inna rycina, nad która pracuje obecnie Poczukajew, przedstawia nastepujacy obraz: Na pierwszym planie — kula ziemska, opasana szeroka wstega. Na wstedze — gołabek pokoju i napis „Pokój światu" Dookoła kuli ziemskiej umieszczone sa portrety laureatów Miedzynarodowej Nagrody Stalinowskiej: „Za utrwalanie pokoju między narodami": Kuo Mo-Żo, Pietro Nenni, Ikuo Ojama, Moniki Felton Anny Seghers i Jorge Amado. Nad tym w promieniach słonecznych widnieje portret J. W. Stalina. Kompozycja uwieńczona jest girlandą z liści debowych. Ta mikrorycina zajmuje powierzchnie 4 × 4 mm.

Trzy opowieści

O to mamy film w pełni tego słowa niezwykły w znacznej mierze rewolucyjny, jeśli spojrzymy na niego z punktu widzenia poruszanej tematyki, wreszcie świeży w sposobie realizacji — co zawdzięczamy kadrom młodzieżowym, które go stworzyły.

Zanim opowiemy o wartościach i brakach filmu, należy jeszcze podkreślić, że młody kolektyw powstał dzięki Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, kierowanej przez tak wybitnego znawcę zagadnień filmowych, jak prof. Jerzy Toeplitz, a znaczne powodzenie filmu mamy w dużej mierze do zawdzięczenia opiekunowi i mentorowi zespołu reżyserowi A. Bohdziewiczowi.

Oddając starszym należne podziękowanie za opiekę nad młodymi kadrami — zobaczymy z kolei co i jak zrobili młodzi.

*

Młodzi przede wszystkim zrobili wielki krok naprzód w tematyce powojennych filmów polskich. Nie cofnęli się do historii i nie dotknęli tematyki marginesowej ale powiązali w swych „Trzech opowieściach" trzy nowele o tematyce podstawowej dla naszej rzeczywistości: budownictwo socjalistyczne, walka z sabotażem, wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym, wreszcie przebudowa ustroju rolnego i narastanie świadomości wsi.

Zadanie było ogromne i trzeba przyznać, że w pewnej mierze przekroczyło możliwości uzdolnionego młodego zespołu. Zespół ten liczył siły na zamiary, a nie zamiary na siły. Na pewno zapału tego nie można poczytać za błąd. Lepszy jest film nawet nie całkiem udany niż całkiem nie udany... brak filmu.

W tym roku młodzi zadebiutowali — mimo bardzo poważnego współzawodnictwa reżyserów starszych — początkując tegoroczną serię filmów polskich, gdyż — jak wiadomo — od dwu lat filmy nasze wychodzą seriami na wiosnę, aby następnie nie ukazywać się w lecie, na jesieni i w zimie.

Trudno osądzić czy dobrze się stało, że pozwolono młodym na opracowanie scenariuszy, reżyserowanie, filmowanie i wreszcie zagranie pierwszoplanowych ról w filmie o tak odpowiedzialnej tematyce. Wydaje się, że pewien nadmiar zaufania poprowadził do niepotrzebnych niedociągnięć, do pewnego schematyzmu w ujęciu pierwszej noweli, do niedopracowania drugiej i do zwekslowania na boczny tor w trzeciej. Jeśli bowiem tematyka miała ukazywać młodzież i to młodzież z określonego grona SP — to ostatnia nowela — zresztą najlepsza — przenosi ciężar akcji na dorosłych i właściwie przestaje być nowelą młodzieżową.

Tak przedstawiają się w ogólnych zarysach zarzuty jakie można sformułować w stosunku do sposobu i wyników realizacji filmu młodych.

Poza podniesionymi już zaletami tematyki, film ma dalsze, ważne i warte podkreślenia zalety i w całości stanowi miłą niespodziankę, gdyż w trudnych, plenerowych warunkach, w jakich był realizowany, mógł wypaść znacznie gorzej.

Pierwsza nowela (realizacji Czesława Petelskiego) ukazuje sabotaż w czasie budowy jednego z wielkich obiektów sześciolatki. Sabotażu dokonuje młody chłopak pod wpływem obcych elementów. Zostaje on zdemaskowany i ukarany. Czyn młodzieżowy naprawia powstałe szkody. Nowela wyreżyserowana jest sprawnie z dużą umiejętnością operowania sporą ilością statystów, zawodzi jednak w momentach głębszego spojrzenia na motywy działania zarówno postaci dodatnich jak i ujemnych — a przede wszystkim zawodzi w grze aktorskiej. Młodzież nie gra dobrze. Fabuła „sensacyjna" przeważa nad wewnętrzną treścią wydarzeń i w rezultacie ta nowela oparta — jak zapewniają autorzy — na prawdziwym wydarzeniu, wygląda nieprawdziwie.

Następna nowela reżyserii Konrada Nałęckiego jest wyraźnie lepsza, mimo, że młodzi i tutaj nie znaleźli właściwego wyrazu a Lech Pietrasz jako Jacek nie mógł zdecydować się na wybranie jakiegoś stylu gry, co doprowadziło do zamazania centralnej postaci na korzyść innych, grających znacznie lepiej, zwłaszcza w epizodach. Nowela ta naświetla zagadnienie przyjaźni oraz dobrego i złego wpływu. Zagadnienie to pokazane już dwukrotnie w podobnym środowisku w „Pierwszym starcie" i „Załodze", tutaj — mimo, że skrócone — jest najbardziej naturalne, a co za tym idzie przekonywujące. Część ta odznacza się tak samo jak i pierwsza wcale niezłą fotografią młodych absolwentów PWSF.

Trzecia nowela tak pod względem scenariusza jak i dojrzałej reżyserii jest skokiem naprzód w porównaniu do dwu poprzednich i stanowi sama w sobie doskonały krótkometrażowy film z żywą, psychologicznie podbudowaną pointą i dobrą grą aktorów starszych i doświadczonych — jak i młodych.



Reżyser tej części — jedyna kobieta w zespole — Ewa Poleska — wykazała pasję realizatorską, szczery talent i — co najważniejsze znajomość przemian, jakie następują w współczesnej wsi polskiej. Sylwetki — chociaż z konieczności szkicowo naznaczone — są żywe, przekonywujące, prawdziwe, akcja wartka, całość robi najbardziej autentyczne wrażenie — jest też dobrze rozmieszczona w plenerze.

Młodzież realizatorska wyszła już ze szkoły i to nawet wyższej szkoły, ale mówiąc językiem szkolnym i z dużą surowością, nowele udały się kolejno na 3, 3 plus, 4 plus, co stanowi bardzo duży i godny uwagi sukces. Nie pozostaje nic innego jak życzyć młodym realizatorom prędkiej możliwości dalszych prac, nie tracenia zapału do pracy i entuzjazmu, z jakim do niej podeszli. Swieża krew okazała się cennym zastrzykiem dla naszej produkcji filmowej; można więc oczekiwać, że i ci i inni absolwenci wyższej szkoły niebawem zademonstrują nam dalsze udane filmy.

LEON BUKOWIECKI

MAJ
7
CZWARTEK

DZIŚ: *Augustyna, Benedykta*
JUTRO: *Stanisława*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03 Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. IKP 19-37, 33-41, 33-42.

to i owo z Bydgoszczy

Spotkania tramwajowe



Onegdaj, tj. 24 bm. o godz. 22.45 byliśmy na ul. Św. Trójcy świadkami dwóch spotkań tramwajowych, świadczących niechlubnie o personelu MPK. A było to tak.

Na torze „jedynki" jechał wóz pojedyńczy z Okola do miasta a w połowie drogi, przed skrzyżowaniem z ul. Olszewskiego, zagrodził mu drogę jednokierunkowy czerwony wóz motorowy z przyczepką, który tym samym torem zmierzał z miasta na Okole. Motorniczowie stanęli i rozpoczęli dyskusję na temat: kto miał pierwszeństwo i dlaczego, kto powinien się cofnąć.

Lecz w tym samym okresie czasu, o ironio, na sąsiednim torze „trójki" jechał tramwaj z miasta na Wilczak i spotkał się z jadącym do miasta wozem motorowym. I znowu jeden motorniczy oświadczył drugiemu, że racja jest po jego stronie a mijanka przy Ułańskiej. W ten sposób ulica została „zakorkowana" czterema tramwajami i dopiero po parominutowej wymianie zdań jedna ze stron wycofała się wstecz do mijanki.

Mała rzecz, a wielki wstyd! Świadczy jeszcze o mętliku w dziedzinie rozkładów jazdy. (ż-fa)

W trosce o estetykę



Plac Zjednoczenia należy do centralnych punktów naszego miasta. Panuje tu zawsze porządek, jest czysto. Kierownicy sklepów, znajdujących się Pod Arkadami, starają się dekoracją swych wystaw, nadać jeszcze ładniejszy wygląd tej części miasta.

Zanotować tu jedak musimy małe niedociągnięcie. Mianowicie, jedna strona przejścia Pod Arkadami jest dostatecznie i jasno oświetlona, a druga (od baru mlecznego do sklepu cukierniczego) dosłownie tonie w ciemnościach.

Zjednoczeniu Energetycznemu zwracamy na to uwagę. Żarówki tkwią w suficie. Jeśli nie są przepalone, błąd polega wówczas tylko na odłączeniu się przewodów. (sb)

Rzeczy znalezione

Teczka z zawartością jak chleb, termos itd., teczkę z zawartością (rękawice), pęk kluczy w taksówce nr 37, suknię wełn. pozostawioną w sklepie M. H. D.

Odebrać w dziale Ogłoszeń IKP ul. Czerwonej Armii 2 (pod Arkadami)

Pracujmy z ludem nad utrwaleniem potęgi Ojczyzny w wielkim Froncie Narodowym

Z plenarnego zebrania księży województwa bydgoskiego

W Bydgoszczy odbyło się pod przewodnictwem księdza prob. Konrada Szefflera doroczne plenarne zebranie księży. W zebraniu uczestniczyło kilkudziesięciu kapłanów rzym.-katolickich woj. bydgoskiego.

W referacie ks. prob. Juchta podkreślił, że każdy kapłan jest oddany w zasadzie sprawie Bożej. „Wiemy jednak, mówi ks. Juchta, że każdy kapłan jako człowiek jest członkiem pewnej społeczności ludzkiej. Żyjąc z dorobku materialnego i kulturalnego swego narodu, kapłan katolicki czuje się współodpowiedzialnym za losy swego narodu, za jego życie obecne i za jego przyszłość. Obok więc pracy duszpasterskiej, pracy nad zbawieniem dusz ludzkich — praca dla narodu jest przyrodzonym obowiązkiem każdego kapłana".

Z referatu sprawozdawczego ks. mjr Kłosowicza wynika, że wielu księży naszego województwa dobrze zrozumiało swoje zadanie jako dobrych kapłanów w pracy dla Kościoła i dobrych obywateli patriotów oddanych swemu narodowi. Wielu księży pracowało w komitetach Frontu Narodowego wszystkich szczebli. Zdecydowanie wypowiadali się w prasie miejscowej i przez radio oraz na licznych zebraniach. Za pracę tę wielu księży naszego województwa otrzymało wysokie odznaczenia państwowe.

Wielu z nich bierze czynny udział w pracy „Caritasu" oraz w innych organizacjach religijnych i społecznych.

W ożywionej dyskusji księża wskazywali na swe osiągnięcia i niedomagania w pracy zawodowej i społecznej. M. in. ks. prob. Kotwarski, nawiązując do referatu mówi: „W dowodach obok rubryki „zawód", gdzie napisane jest w naszym wypadku „ksiądz" jest jeszcze rubryka „narodowość", w której czytamy „Polak". Zanim więc zostaliśmy kapłanami byliśmy już Polakami. Jako synowie ziemi polskiej zostaliśmy kapłanami. Wyszliśmy z ludu polskiego i dla niego pracujemy, całym sercem musimy być z ludem, jego pracą, jego osiągnięciami, jego radości i smutki muszą być naszym udziałem. Naród nasz buduje świetlane jutro Ludowej Ojczyzny, buduje je na zasadach sprawiedliwości społecznej w pokoju i zgodzie. Każdy Polak uczestniczy w budowie Ojczyzny silnej i szczęśliwej, chłop, robotnik i inteligent pracujący we wspólnych szeregach pod sztandarem Frontu Narodowego. Dla nas kapłanów Front Narodowy nabiera szczególnego znaczenia.

My, kapłani — mówi dalej ks. Kotwarski— nie możemy stać na uboczu, nie możemy być biernymi świadkami historycznych przemian jakie dokonują się w naszej Ludowej Ojczyźnie. Dobro jej wymaga od nas ścisłego zespolenia się z ludem. Sumienie kapłana — Polaka nakazuje nam włączyć się w nurt twórczej pracy dla dobra Ojczyzny. Często z ambon przestrzegamy wiernych, aby byli dobrymi katolikami i obywatelami. Naszym obowiązkiem iść razem z ludem. Wierni chcą nas widzieć przy pracy nad dokonywującymi się przemianami w naszej Ojczyźnie. W myśl porozumienia Episkopatu z Rządem PRL, śladami naszych poprzedników Ściegiennego, Staszica, Kołłątaja, pracujmy z ludem nad utrwaleniem potęgi naszej Ludowej Ojczyzny w wielkim Froncie Narodowym" — podkreślił na zakończenie ks. Kotwarski.

Ks. prob. Henryk Gniwek, poruszając sprawę dekretu z 9.II. br. oraz sprawę składanego ślubowania przez duchowieństwo katolickie na ręce przedstawiciela Rządu PRL zwraca uwagę, że położą one kres pewnym nieodpowiednim posunięciom naszego duchowieństwa, które nie zrozumiało jeszcze dotychczas swych zadań jako kapłanów i obywateli, wypływających m. in. z porozumienia między Episkopatem a Rządem PRL. Słyszeliśmy bowiem jak prasa i radio — mówi ks. Gniwek — podawały wypadki wrogiej podziemnej pracy niektórych kapłanów. Ubolewać i napiętnować przeto należy kapłanów, którzy znaleźli się na ławie oskarżonych — i dlatego też my będziemy dążyć do wzmocnienia sił naszego kraju jako dobrzy obywatele i wierni kapłani Kościoła Katolickiego — stwierdził na zakończenie ks. Gniwek.

Ks. Bernard Dąbrowski podkreśla, że jest wielka szkoda, że nie wszyscy księża rozumieją wartości wypływające z przynależności do Okr. Komisji Księży.

Opierając się na porozumieniu między Episkopatem i Rządem PRL, księża domagają się uporządkowania spraw religijnych na Ziemiach Zachodnich, które na zawsze zostaną polskie — mówi ks. Bielski — chcemy aby diecezje były samodzielne, mamy do tego prawo.

W wyniku wysłuchanych referatów oraz przeprowadzonej dyskusji księża woj. bydgoskiego zobowiązali się w przyszłości prowadzić nieugiętą walkę z alkoholizmem przez organizowanie kółek abstynenckich, przeciwstawiać się i demaskować wrogą propagandę amerykańską, przedstawiając wśród księży i wiernych zgubne skutki wojennej propagandy, współdziałać w walce ze spekulacją na wsi, popierać społeczną i gospodarczą przebudowę wsi polskiej, której przejście do wyższych form gospodarki spółdzielczej zapewni kulturalny rozwój i dobrobyt, wzmóc aż do zwycięstwa wysiłki nad pełnym ustabilizowaniem życia kościelnego w diecezjach Ziem Zachodnich. Na zakończenie księża jednogłośnie uchwalili rezolucję treści następującej:

REZOLUCJA

Księża woj. bydgoskiego zgromadzeni na dorocznym plenarnym zebraniu witają z uznaniem i radością ofiarne zobowiązania i osiągnięcia mas pracujących podjęte na cześć Święta Pracy, widząc w nich dowód moralnej tężyzny i patriotyzmu ludu pracującego a gwarancję siły i dobrobytu Ojczyzny.

Z naszej strony zobowiązujemy się jeszcze wydatniej realizować postulaty i wytyczne zawarte w porozumieniu Episkopatu z Rządem a przede wszystkim te, które zobowiązują nas do obrony świętej sprawy pokoju i do doniosłej pracy nad rozbudową spółdzielczości wiejskiej.

Będziemy przeto demaskować i piętnować kłamliwe i jątrzące wypowiedzi z Zachodu, sprzeczne z ewangeliczną zasadą pokoju i miłości a usiłujące osłabić jedność i wysiłek naszego narodu.

W rozbudowie spółdzielczości produkcyjnej na wsi widzimy szlachetną dążność do wydźwignięcia ludu wiejskiego z wiekowego zacofania i nędzy, do podniesienia przez wyższe i wydatniejsze metody gospodarowania dobrobytu i kultury polskiej wsi a tym samym całego kraju. Usuwać będziemy uprzedzenia a uczyć uspołecznienia poczucia odpowiedzialności za wspólne dobro i pracowitości.

Za doniosłe wydarzenie w naszej duszpasterskiej i patriotycznej pracy uważamy ślubowanie, składane przez nas na wierność Rządowi PRL. Jest ono potwierdzeniem słuszności naszej dotychczasowej postawy i nowym bodźcem do zwiększenia naszej aktywności pod hasłem „Deo et Patriae".

26 spółdzielni produkcyjnych pracuje w powiecie bydgoskim

Spółdzielczość produkcyjna w naszym powiecie rozwija się coraz pomyślniej. Obecnie posiadamy w powiecie już 26 spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających 485 członków.

Dla spółdzielni tych opracowano już plany gospodarcze na bież. rok Plany zeszłoroczne produkcji rolnej przekroczono.

Szczególną uwagę zwracano na zakładanie krzewów i sadów owocowych. W bież. roku powstaną nowe sady w spółdzielniach produkcyjnych w Starym Dworze, Kruszynie, Gądeczu i innych. Spółdzielcy zajmujący się sadownictwem i ogrodnictwem zostali przeszkoleni na specjalnych kursach.

Wydz. Rolnictwa wspólnie z Kier. Robót Wodno-Melioracyjnych przystąpił do zakładania i ulepszania łąk i pastwisk. I tak w 12 spółdzielniach produkcyjnych naszego powiatu 222 ha ziemi przeznaczono pod założenie łąk i pastwisk w bież. roku.

Przed akcją siewną spółdzielnie produkcyjne zaopatrzono w kwalifikowane ziarno siewne i ziemniaki do wymiany.

Również plany produkcji zwierzęcej wykonano z nadwyżką. Obory w Kazinie i Łęgnowie, oraz chlewnia w Trzeciewcu należą do przodujących w skali wojewódzkiej.

Większość spółdzielni naszego powiatu stosuje zdobycze nauki radzieckiej. Tak np. spółdzielnie Kazin i Morzewiec rozpoczęły budowę szałasów na zimny wychów trzody chlewnej.

Dużą pomocą służą spółdzielniom POM-y, GOM-y. Wszystkie spółdzielnie zawarły umowy z ośrodkami maszynowymi na prace wiosenno-letnie. (er)

KONCERT z udziałem Barbary Hesse-Bukowskiej

Koncert a-moll Schumanna usłyszymy na piątkowym koncercie symfonicznym w wykonaniu **Barbary Hesse-Bukowskiej.**

Utwory symfoniczne na tym koncercie — to dzieła dwóch świetnych kolorystów muzycznych: M. Rimskij-Korsakowa i M. Ravela. Dyryguje **Roman Mackiewicz.**

Koncert odbędzie sie o godz. 19.30 w Teatrze (ważne abonamenty „A").

*

„Artos" organizuje 9 bm. o godz. 16.30 oraz 10 bm. o godz. 12 w Państw. Teatrze Ziemi Pomorskiej impreze rozrywkowa pt.: „Jak z rekawa".

W urozmaiconym satyra, piosenka oraz poezja programie biora udział: „Siostry Triola". „Warszawskie Czworaczki" (dawn Chór Szacha) Irena Aleksandrow — fortepian, Maria Koranówna — zapowiedzi i recytacje, Jerzy Michotek — zapowiedź i piosenki, oraz prof. Filutek.

Bilety nabywać można w „Orbisie" — zakłady pracy składaja zamówienia listami zbiorowymi. (o)

Gościnne występy »Baju Pomorskiego«

W dniach od 8 do 13 bm. włacznie Państwowy Teatr Lalek „Baj Pomorski" z Torunia wystawi gościnnie na scenie Teatru przy ul. Grodzkiej 14 sztuke Jerzego Zaborowskiego pt. „Zielony Mosteczek".

„Zielony Mosteczek" wystawiony zostanie w Bydgoszczy przy użyciu lalek nowego typu w/g pomysłu racjonalizatorskiego konstruktora teatru ob. Henryka Gackowskiego. Sztuka oparta jest na pięknych ludowych motywach łowickich. Bogate i efektowne dekoracje urozmaicone wspaniałą oprawą świetlną, dostarczą widowni kulturalnej rozrywki na wysokim poziomie artystycznym. Polskie melodie ludowe oparte na folklorze łowickim w wykonaniu 6-cio osobowego zespołu poteguja urok przedstawienia.

Oprawę plastyczna w/g projektu ob. Eligiusza Baranowskiego wykonała pracownia teatru. Ilustracje muzyczna komponowała Krystyna Zalewska. Reżyseria i inscenizacja Stanisława Stapfa.

Sport

POJEDYNEK LEKKOATLETÓW

Lekkoatleci bydgoskiej Gwardii spotkają się w niedzielę na Stadionie Letnim przy ul. Sportowej z drużyną lekkoatletów Gwardii wrocławskiej. Wśród gości zobaczymy na bieżni znanego sprintera Sucheńskiego, średniodystansowców Lipca, Kuśmirka, a także lekkoatletki Górecką i Górną. Gwardia bydgoska wystawia swoich najlepszych lekkoatletów z Nowakiem, Arszyńskim, Królem, Maciejewskim, Orsztynowiczówna na czele. Początek zawodów o godz. 9.45. (n)

STAL NAKŁO W BYDGOSZCZY

W sobotę, o godz.17 rozegrany zostanie na Stadionie Spójni mecz piłkarski między Stala z Nakła a miejscową Spójnią. W przedmeczu spotkają się juniorzy Włókniarza i Spójni z Bydgoszczy, którzy rozegrają mecz o mistrzostwo Pomorza.

W PODWÓJNYM NELSONIE

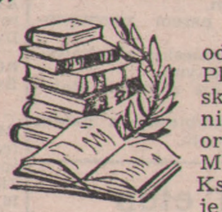
Wiosenna runda drużynowych mistrzostw Pomorza w zapasach obfitowała w kilka niespodzianek, do których zaliczyć należy nikłe zwycięstwo Gwardii I nad Stalą Ib oraz porażkę Spójni Chełmno z Gwardią Ib.

W przyszłą sobotę i niedzielę odbedą się 3 dalsze spotkania, w których Gwardia I stoczy bój ze Stalą I o prowadzenie w tabeli wiosennej rundy, Stal Ib spotka się ze Spójnią Chełmno, a w Koronowie dojdzie do pojedynku między Kolejarzem Toruń a Gwardią Ib.

Tabela

	sp.	pkt. d.	pkt. m.
1. Stal I	2	4	14:2
2. Gwardia I	2	4	13:3
3. Stal Ib	3	2	11:13
4. Gwardia Ib	2	2	5:11
5. Kolejarz I	3	2	7:17
6. Spójnia	2	0	10:6

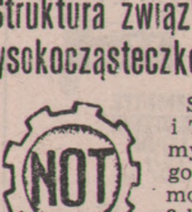
„Kiermasz książki"



W sobotę 9 bm. od godz. 16,30 na Pl. Wolności, Miejska Rada Czytelnictwa i Książki oraz Delegatura Miejska „Domu Książki" organizuje „KIERMASZ KSIĄŻKI", który obsługiwany będzie przez kolporterów z bydgoskich zakładów pracy.

Kiermasz odbędzie się pod hasłem „Kolporter zakładu w zaszczytnej służbie upowszechnienia książki" (y)

„Struktura związków wysokocząsteczkowych"



Stow. Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego — Oddział Pomorski organizuje 8 bm. prelekcję pt. „Struktura związków wysokocząsteczkowych", którą wygłosi inż. Marian Krygier.

W prelekcji może wziąć udział oprócz członków Stowarzyszenia, również zainteresowana młodzież szkolna. (o)

Na fali dnia

Hodowla jedwabników jest możliwa w mieście

Państwo Ludowe przykłada wielką wagę do każdej dziedziny gospodarki narodowej w mieście i na wsi. Jedną z tych gałęzi gospodarki jest jedwabnictwo. Hodowle jedwabników dostarczają cennego oprzędu tak bardzo potrzebnego naszym tkalniom. Dlatego też Państwo bardzo interesuje się rozwojem hodowli jedwabników. Na terenie Bydgoszczy do 1948 r. hodowla jedwabników dawała bardzo dobre wyniki. W następnych latach jednak, z niezrozumiałych przyczyn, hodowcy jedwabników częściowo zaniedbali, częściowo zaś ograniczyli hodowlę.

W trosce o rozwój jedwabnictwa, powołano specjalną instytucję pod nazwą Centrala Kontraktacyjna Oprzędów Jedwabniczych. W Bydgoszczy instytucja ta jest w trakcie organizacji. Już niedługo rozpocznie ona swoją działalność i kontraktować będzie oprzędy jedwabnicze na bardzo dogodnych warunkach.

Mieszkańcy Bydgoszczy, którzy mają ku temu warunki, powinni przystąpić do zakładania plantacji morwowych. Stanowią one — jak wiadomo — bazę paszową dla jedwabników. Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze ze swej strony dbać będzie o ochronę drzew i żywopłotów morwowych. (k)

KOMUNIKATY

Walne roczne zebranie Oddziałowej Rady Kynologicznej 10 bm. o godz. 10 w lokalu przy ul. Warszawskiej Nr 7.

Wolna Trybuna

Lepiej zaopatrywać przedmieścia

KOCHANA REDAKCJO!

Mieszkam na Osiedlu Kapuściska. Jest to bardzo daleko od miasta. Mieszkańcy Kapuściska mają poważny kłopot: nie ma u nas sklepu z warzywami. Wiem, że trudno by było specjalnie taki sklep zakładać, Ale są przecież inne sklepy — spożywcze, które można by zaopatrzyć w warzywa. Niekiedy przywozi się do nich... kiszoną kapustę i to też nie w wystarczającej ilości.

Jak się pojedzie do miasta, to aż sie człowiekowi serce raduje, tyle jest w sklepach świeżych warzyw. A przecież i ludzie na przedmieściach lubią sałatę, rabarbar, rzodkiewki, lecz nie każdy może po nie codziennie jeździć do miasta. Prosimy więc PSS, by przypomniała sobie o nas i przywoziła warzywa.

Mieszkanka Osiedla Kapuściska z ul. Wł. Bełzy

*

Od Redakcji. O tego rodzaju bolączkach donoszą nam także mieszkańcy Szwederowa, Jachcic, Bielawek i innych przedmieść. Przytoczony list jest tylko jednym z wielu. Dystrybucja często zapomina o przedmieściach. A przecież o przedmieścia należy się troszczyć przede wszystkim.

PSS zobowiązała się dla uczczenia Święta 1 Maja uruchomić wkrótce kilka nowych sklepów, a wśród nich z warzywami, niechże więc przede wszystkim weźmie pod uwagę przedmieścia, a tym samym spełni prośbę mieszkańców, zaopatrując ich systematycznie w świeże warzywa.

Pisarka Maria Kownacka wśród uczniów szkół podstawowych

Ostatnio nastąpiło zamknięcie konkursu czytelniczego dla młodzieży pn. „Książka — twoim przyjacielem". Miał on na celu zbliżyć jak najbardziej młodego czytelnika do książki. Trzeba przyznać, że konkurs spełnił swoje zadanie. Zwerbował on pięciokrotnie większą liczbę czytelników w stosunku do roku ubiegłego.

Na zakończenie konkursu czytelniczego w Bydgoszczy Zarząd Woj. ZMP wspólnie z aktywem szkoły TPD nr 1, zorganizował spotkanie dziatwy bydgoskich szkół podstawowych z pisarką Marią Kownacką.

Już przed godz. 9 rano aula Szkoły TPD zapełniła się młodzieżą. Uczniowie z TPD zaprosili swych kolegów — przedstawicieli prawie wszystkich szkół bydgoskich. Imprezę zapoczątkowały występy zespołu świetlicowego szkoły TPD, ujęte w piękny montaż opracowany przez kierownika szkoły, ob. Małojasiaka. Żywo migały na scenie barwne kostiumy krakowian i dziewcząt rosyjskich, wesoło śpiewali mali górnicy, dumnie i pewnie płynęły słowa piosenek i deklamacji 1-Majowych. Zespół dobrze przygotował się do tego występu, o czym świadczyły zresztą najlepiej niemilknące i zasłużone brawa małych widzów.

Godzinną przerwę między pierwszą, a drugą częścią wypełniły zabawy w ramach ogniska TPD. Ogniska takie odbywają się tu w każdą niedzielę. Skupiają one ok. 500 — 800 dzieci. Tematyka ich, związana ściśle z ogólną tematyką programów nauczania, jest bardzo różnorodna i ciekawa. Dzieci podczas ognisk zapoznają się z tradycjami i zwyczajami polskiej wsi i jej rozwojem, pilnie śledzą dzieje książki, podziwiają swych starszych kolegów na budowlach socjalizmu itp. Ogniska te są dużą pomocą w wychowywaniu młodego pokolenia.

Podczas ostatniej niedzieli klasy szkolne zmieniły się w pracownie malarskie, rysownie, sale budownictwa, gier i zabaw, a nawet w kino. Na pierwszym piętrze znów, przy dźwiękach walczyka o „Myśliweczku — kochaneczku" wesoło kręciły się małe pary.

Punktualnie o godz. 11.30 aula znów zapełniła się dziećmi. Swoją pisarkę witały one okrzykami, kaskadami oklasków i mnóstwem kwiatów. Początkowo spokojnie słuchały opowiadania pisarki o tym, jak powstawały jej książki. Ale kiedy doszła do „Plastusiowego pamiętnika" i z teczki wyjęła jego bohatera — kukiełkę Plastusia, Marię Kownacką otoczył rój milusińskich. Każde z dzieci chciało chociaż dotknąć małego „człowieczka".

Przed wyjazdem do Warszawy pisarka obdarowała po dwóch przodowników nauki z każdej szkoły napisanymi przez siebie książkami, które zaopatrzyła w swój autograf.

Spotkanie to długo pozostanie w pamięci naszych najmłodszych. Mają one nadzieję, że Zarząd Woj. ZMP zorganizuje ich więcej. (Kog)

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Czwartek: Bancroftowie (19.30, przedstawienie zamknięte).

Piątek: Koncert Państw Filharmonii Pom. pod dyr. R. Mackiewicza Z udziałem B. Hesse-Bukowskiej — fortepian (godz. 19.30).

WYSTAWY

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Wieś w twórczości Leona Wyczółkowskiego"

Zbiory stałe (codziennie w godz. od 10 do 16 w środy od 12 do 19. w niedziele od 10 do 14) W dni poświąteczne nieczynne.

Biblioteka Miejska: „Książka najskuteczniejszym narzędziem w walce o pokój, postęp i socjalizm".

Czytelnia naukowa — od godz. 10 do 20 Wypożyczalnia Główna od g 13—19. w środy od g 11—15.

Pomorski Dom Sztuki: Wystawa Malarstwa. Grafiki i Rysunku — prace członków Zw. Polskich Artystów-Plastyków z woj bydgoskiego i olsztyńskiego.

KINA

Pomorzanin: Czarodziej Glinka (15.45, 18 i 20.15).

Polonia: Z dalekich miast i odległych wsi (17 i 19).

Orzeł: Obrońca życia (16.45 i 19).

Wolność: Dzieci z jednego podwórka (15.45. 18 i 20.15).

Gryf: Nie ma pokoju pod oliwkami (16.45 i 19).

Bałtyk: Delegat floty (17 i 19).

Mir: Pieśń tajgi (19).

Rozmaitości: Program składany (16—23).

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 21 do 8:

Apteka Społeczna nr 39 Al. 1 Maja 5, tel. 23-46.

Apteka Społeczna nr 12 ul Grunwaldzka 37 tel. 34 31

RADIO

Czwartek, 7 maja

16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.30 Wiadomości sportowe. 16.35 Z okazji „Dnia Radia. koncert w wyk. ork., chóru i solistów Wszechzwiazkowego Komitetu Radiowego w Moskwie. 17.15 Reportaż z pracy kobiecej załogi dworca PKP w Ciechocinku w opr. E. Hniedziewicza. 17.25 Piosenki dla dzieci 17.40 Koncert rozrywkowy.

Jesteśmy gotowi do walki ze stonką ziemniaczaną

Całe społeczeństwo staje do walki z groźnym, niebezpiecznym wrogiem. Jest nim stonka ziemniaczana, mały chrząszcz — szkodnik, który — żerując poprzednio na dzikiej psiance w Górach Skalistych Ameryki Północnej — przerzucił się na delikatniejszy i smaczniejszy liść ziemniaka.

Zawleczony do Europy, może przez



swój szybki rozwój (z jednej pary owadów około 250.000 egzemplarzy w ciągu lata) oraz ogromną żarłoczność spowodować klęskę bezplonu ziemniaka, w razie biernego zachowania się społeczeństwa.

Do walki staje wieś i miasto, organizacje społeczne i rząd. Organizacja akcji zwalczania stonki jest powszechna, bowiem państwa demokracji ludowej na corocznej Konferencji do Spraw Ochrony Roślin ustalają ogólne zasady zwalczania stonki.

W tych dniach w całej Polsce z uwagi na zbliżający się okres pierwszej ogólnej lustracji pól ziemniaczanych, odbyły się odprawy wojewódzkie, powiatowe i gminne, związane z zagadnieniem ochrony ziemniaka przed zniszczeniem przez stonkę.

Woj. bydgoskie ma bardzo ważną misję do spełnienia, wyznaczone bowiem zostało jako strefa zaporowa przeciwko pochodowi stonki z zachodu na wschód i spełni to zadanie. Już obecnie założono 145 poletek chwytnych z roszczonych ziemniaków dla stwierdzenia, czy na polach zarażonych stonka została zlikwidowana należycie w ubiegłym roku.

Przygotowano do walki ze stonką sprzęt w ilości 1430 rozpylaczy ręcznych, 68 konno-maszynowych i 702 ton środków chemicznych z dalszymi możliwościami uzupełnienia tak sprzętu jak i chemikalii. Środki transportu dostarczy PKS, oraz instytucje pokrewne. Niezależnie od tej mobilizacji Oddział Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej przeprowadza na szeroką skalę akcję uświadamiającą z wyświetlaniem filmów.

Plan obrony kraju przed stonką ziemniaczaną uwzględnia dwa etapy pracy:

1) poszukiwania stonki ziemniaczanej,
2) niszczenia wykrytych ognisk szkodnika.

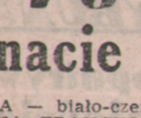
Poszukiwania przeprowadza się na poletkach ziemniaczanych i na roślinach pokrewnych ziemniakom (pomidory, bakłażan, lulek, wilcza jagoda — psiankowate). W razie wykrycia stonki należy natychmiast zameldować czynnikom fachowym ochrony roślin, przy Gminnej lub Powiatowej Radzie Narodowej.

Drugim etapem walki jest natychmiastowe niszczenie wykrytego szkodnika przy pomocy odpowiednich metod i środków pod bezpośrednim kierownictwem fachowym Stacji Ochrony Roślin.

Władze kierujące akcją zwalczania stonki ziemniaczanej, organizacje społeczne, Komitety Ochrony Roślin, drużyny poszukiwaczy i zwalczania szkodników ziemniaka, młodzież SP biorąca udział w akcji zwalczania i młodzież niezorganizowana, rolnicy oraz całe społeczeństwo — powinni dołożyć wszelkich starań, aby akcja zwalczania tego szkodnika została w roku bieżącym wykonana dokładnie i skutecznie

Sumienne spełnienie tego obowiązku stanie się etapem walki — naszą dodatnią stroną w bilansie 6-letniego planu gospodarczego o realizacji zadań Planu 6-letniego w rolnictwie.

inż. RYSZARD GARDZIEL



VI Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju

Po tych kolorach poznacie ich na naszych szosach

POLSKA — biało-czerwone.
POLONIA FRANCUSKA — białe z czerwonym obramowaniem na rękawach i kołnierzu
CSR — jasnoniebieskie z pasem biało-czerwono-ciemnoniebieskim.
SZWECJA — ciemnoniebieskie z pasem biało-czerwono-białym.
TRIEST — czerwone z białym obramowaniem.
NORWEGIA — białe z pasem czerwono-biało- niebiesko-biało-czerwonym.
NRD — białe z pasem czarno-czerwono-żółtym.
FINLANDIA — białe z szerokim pasem granatowym.
FRANCJA — niebieskie z pasem biało-czerwonym.
DANIA — ciemnogranatowe.
BUŁGARIA — czerwone z pasem biało-zielono-bordo.
BELGIA — jasnoniebieskie z pasem czarno-żółto-czerwonym.
ANGLIA — szare z pasem czerwono-biało-niebieskim.
WĘGRY — ciemnoniebieskie z rękawami czerwono-biało-zielonymi.
AUSTRIA — niebieskie z pasem biało-czerwonym.
RUMUNIA — jasnoniebieskie z pasem niebiesko-żółto-czerwonym.

TO i OWO z pierwszych etapów WYŚCIGU POKOJU

NA TRASIE niejednokrotnie zaobserwować można braterski wprost stosunek, jaki żywią do siebie uczestnicy Wyścigu Pokoju. Widzieliśmy jak na III etapie w czasie ucieczki Klabińskiego i Deutscha Polak częstował spragnionego Austriaka zawartością swego bidonu. Widzieliśmy, jak mechanik węgierski masował kontuzjowaną nogę Anglika Bellamy, jak ten sam mechanik reperował rower temuż Anglikowi. To zaledwie kilka z tak bardzo licznie spotykanych na trasie Praga — Berlin — Warszawa dowodów zacieśniania się więzów braterstwa międzynarodowego. Wyścig Pokoju i na tym odcinku spełnia więc swój cel.

*

PRZY PUNKTACH żywnościowych zawsze panuje zamieszanie. Wpada tu najczęściej kilkunastuosobowa grupa, żaden z kolarzy nie chce zejść z roweru, lecz w biegu pragnie otrzymać coś do picia i suchy prowiant.. Obsługujący z zasady te punkty trenerzy, mechanicy i masażyści niekiedy tracą głowę w tak gorących momentach. Na etapie Brno — Praga masażysta niemiecki trzymający w pogotowiu dla Trefflicha kubek z wodą do oblania głowy kolarzowi i kubek z kawą do picia podniecił się zamieszaniem przy punkcie odżywczym do tego stopnia, że kawę wylał Trefflichowi na włosy i twarz, a wodę podał mu do picia.

*

WYŚCIG POKOJU ma już swą tradycję i może poszczycić się nie byle jakimi cyframi. W tym roku np. na etapie Zgorzelec — Wrocław kolarze przejadą 10-tysięczny kilometr odbywającego się rokrocznie od 1948 r. Wyścigu Pokoju.

*

PO TRZECH ETAPACH szóstą w klasyfikacji zespołowej drużynę Polski dzieliło od przodownika Wyścigu Anglii zaledwie 12 minut! Tak, zaledwie: Bo 12 minut to właśnie tyle, ile drużyna nasza potrafiła odrobić na Anglikach w jednym tylko etapie Praga — Karlove Vary. A więc o lepszą lokatę polskich kolarzy wcale nie trudno.

*

CZESTA ZMIANA przodownika wyścigu świadczy o bardzo wyrównanym poziomie czołowych kolarzy. Kandydatów do ostatecznego zwycięstwa jest w chwili obecnej co najmniej kilkunastu.

*

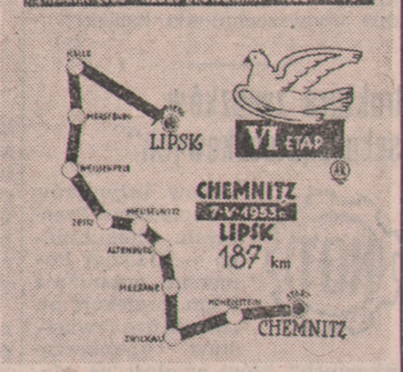
ANGLIĘ REPREZENTUJE najsilniejsza drużyna klubowa BSA Birmingham. Startuje w niej elita kolarzy angielskich. Nawet kierownik ekipy angielskiej Sydnej Cozens to stary wyga kolarski. W 1930 roku startował on m. in. na warszawskich Dynasach, bijąc ówczesny rekord toru. Cozens był wówczas wicemistrzem świata, ale mimo to przegrał do polskich kolarzy 2 biegi.

*

ZWYCIĘZCA I ETAPU Bratysława — Brno, Albret Eloot jest najmłodszym kolarzem drużyny belgijskiej i liczy 19 lat. Sukces w Brnie zawdzięcza nadzwyczajnej szybkości, której na finiszu I etapu żaden z kolarzy czołówki nie mógł dorównać. Eloot rozpoczął swą karierę kolarską przed 4 laty w rodzinnej miejscowości Lede w ulicznym wyścigu na rowerze.. .turystycznym. Licencję zawodniczą zdobył dopiero w 1951 r.

Dziś VI etap

VI MIĘDZYNARODOWY KOLARSKI WYŚCIG POKOJU
TRYBUNA LUDU • NEUES DEUTSCHLAND • RUDÉ PRÁVO



W dniu dzisiejszym uczestnicy Wyścigu Pokoju wystartują do VI etapu prowadzącego z Chemnitz do Lipska.

KOMUNIKATY

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej Zarząd Wojewódzki w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że z dniem 6 maja 1953 r. przenosi swą siedzibę z ul. Armii Czerwonej 4 na ul. Hanki Sawickiej nr 21 (telefon 40-61, 10-44. (1435k

Dyrektor Domu Handlowego „DELIKATESY" w Bydgoszczy przyjmuje interesantów w sprawach skarg i zażaleń w każdą środę w godz. od 15 do 17 w biurze D/H „DELIKATESY", Plac Wolności 1. (1433k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zaangażuje natychmiast Centrala Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa Zakłady Nasienne w Toruniu ul. Św. Ducha 14. Warunki płacy wg układu zbiorowego dla pracowników Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Podania wraz z życiorysem należy składać pod w/w adresem. (1436k

4 KSIĘGOWYCH, kontystów-ki, 8 MURARZY, 3 ZDUNÓW zatrudnią natychmiast Państwowe Gospodarstwa Rolne. Podania z życiorysem kierować — PGR Zespół Cichy, poczta Sokółki, pow. Olecko, wojew. Białystok. Zwrot kosztów podróży i warunki mieszkaniowe zapewnione (1426k

1 PODOF. STRAŻY POŻ. przyjmie F-ka Okuć Meblowych w Bydgoszczy, ul. Fordońska nr 44. (1763k

KSIĘGOWEGO(WĄ) do kosztów własnych przyjmie od zaraz Rejon Dróg Wodnych w Bydgoszczy. Podanie wraz z życiorysem składać należy w referacie kadr ul. J. Krasickiego 2-4. (1753k

STENOTYPISTKĘ kwalifikowaną z znajomością pisania na maszynie zaangażuje natychmiast Bydgoskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane. Osobiste zgłoszenia Dział Personalny Dworcowa 71 pokój nr 4. (1764

NAUKA

KORESPONDENCYJNIE! Nowoczesna księgowość, stenografia, maszynopisanie, angielski. Łódź, skrzynka 57 (715

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1 skrytka 163. 1404k

SPRZEDAŻ

DOM jednorodzinny, ogród 2 morgi ziemi natychmiast sprzedam (38) Toruń—Podgórz, Poznańska 166. (1711g

BAGAŻÓWKĘ marki „Mercedes Benz", stan pierwszorzędny sprzedam 24 Stycznia 14-2. (1680

FOTOBARWNIKI — komplet 108 złotych oraz pędzelki retuszerskie wysyła za pobraniem pocztowym „Fotowyt" Milanówek, Bojowników 14. (1439k

WÓZKI, autka koszykowe i spacerowe na łożyskach, pędzle malarskie poleca H. Świetlik Poznań, Wrocławska 13. (11987

WÓZEK dziecięcy autko sprzedam. Bydgoszcz, Nakielska 27 m. 14. (1710g

AKORDEON 60 basowy, rower męski sprzedam. Dworcowa 72-1. (1706g

ROWER męski sprzedam. Bydgoszcz, ul. Długa 7-5. (1714g

ROWER damski nowy (czerwone ogumienie) — sprzedam. Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 30-3 od godz. 16. (1449k

WÓZEK sportowy sprzedam. Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 98-3. (1450k

MOTOCYKL 500 „Standart" 4 takt. sprzedam. Toruńska 2-6. (1717

WÓZEK autko w dobrym stanie sprzedam. Bydgoszcz, ul. Fredry 2 m. 8. (1691g

PIANINO „Wünderland", prostostronne, drewniana płyta, szafę biblioteczną sprzedam. Adres IKP Bydgoszcz. (1716g

PARCELĘ niezabudowaną lub część zabudowanej sprzedam. Toruń, Lindego 17 m. 9. (1446k

MASZYNKĘ do podnoszenia oczek sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz.

WESTFALKĘ na węgielnowa okazyjnie sprzedam Grudziądz, Kościuszki 43 m. 4. (1756k

WÓZEK głęboki koszykowy okazyjnie sprzedam Bydgoszcz, Poznańska 19 4 (1727g

ROWER damski sprzedam Bydgoszcz, Toruńska 136-2. (1728g

WÓZEK autko na łożyskach kulkowych okazyjnie sprzedam. Bydgoszcz, Nakielska 93-3. (1730g

ROWER chłopięcy sprzedam. Bydgoszcz, ul. Bielicka 18-7. (1738

LEŻANKĘ dwuosobową sprzedam. Bydgoszcz, Podwale 15-7. (1733

2 ŁÓŻKA dębowe i kanapę sprzedam. Bydgoszcz Sienkiewicza 33-2. (1732

WÓZEK głęboki koszykowy, stan dobry, sprzedam. Seminaryjna 4-2. (1715g

WÓZEK dziecięcy koszykowy sprzedam. Hanki Sawickiej 27-13 od godz. 16. (1718g

MOTOCYKL z przyczepką NSU 500 ccm, stan dobry sprzedam. Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 6. (1719g

2 ŁÓŻKA żelazne, szafę kuchenną sprzedam. Bydgoszcz, ul. Wysoka 38-3. (1816g

2 DUŻE perskie dywany, 2 lampy wiszące sprzedam tel. 19-17. (1817g

KOMPLET łóżek, 2 kanapy, krzesła, stoły wszystko w dobrym stanie sprzedam. Bydgoszcz, Osiedle Leśne, Blok 4k m. 16. (1815g

RADIO, wózek autko tanio sprzedam. Bydgoszcz ul. Toruńska 33-7. (1814g

TAPCZAN otwierany, nowy sprzedam. Bydgoszcz, Jasna 23, m. 7. (1583

DOMEK 2 morgi — okolicy Bydgoszczy sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (1747g

ROWER męski „Mifa" nowy sprzedam Al. 1 Maja 136 m. 3. (1745g

REDAGUJE KOLEGIUM
WYDAWCA I DRUK.: SPÓŁDZ. „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA". WARSZAWA, — ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18-20, TEL. 33-41, 33-42 DRUKARNIA 18-99.

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII. 50 g. 94 cm E-IV-11215

KUPNO

WESTFALKĘ większą opalaną drzewem, węglem kupię. Zgłoszenia: Bydgoszcz Pomorska 60-1. (1761k

MOTOCYKL lekki, b. dobry kupię. Bydgoszcz, ul. Nowodworska 12 godz. 15—18. (1760k

DOMEK jednorodzinny w Bydgoszczy kupię Wiadomość IKP Bydgoszcz. (1731

POSADY WOLNE

POMOC domowa potrzebna, Bydgoszcz, Pomorska 62-4. Zgłoszenia od godz. 16. (1722g

POMOC domowa potrzebna (wyjazd do Aleksandrowa). Dworcowa 48 Grodecka. (1740g

PRACE

PRACE zlecone księgowości oraz przepisywanie maszyną przyjmę. Oferty IKP Bydgoszcz „1737". (1737

GOSPOSIA samotna, kulturalna przyjmie posadę u samotnej osoby. Wyjazd niewykluczony. Oferty IKP Bydgoszcz „1749". (1749g

PODATKOWE księgi prowadzi, zeznania sporządza. Emeryt. Oferty do IKP pod „1802". (1802g

MASZYNISTKA biegła przyjmie pracę od zaraz. Oferty IKP Bydgoszcz „1801". (1801g

POKOJE

UCZENNICĘ na wspólny pokój przyjmę. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (1746g

RÓŻNE

Obelgę rzuconą na Reginę Giełdon odwołuję jako nieprawdziwą. Władysława Robaczyńska, Nieżychowo. (1752k

WŁAŚCICIEL taksówki, który wiózł do szpitala na Bielawki dnia 29. I. 53 r. o godz. 20 proszony jest o zwrot zegarka za wynagrodzeniem. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (1725

ZAMIANY

2 POKOJE kuchnia.— Wrocławiu, zamienię na Bydgoszcz. Wiadomość: Bydgoszcz, Sienkiewicza 20 m. 5. Sosnowscy. (1729g

POKÓJ z kuchnią zamienię na większe Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (1720g

SPORTÓWKĘ (chrom — piastkach) zamienię na radio, damski rower. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (1734a

2 POKOJE kuchnia, wygody, centrum, zamienię na podobne śródmieściu (Bielawki). Oferty IKP Bydgoszcz „1734". (1734

3 POKOJE z kuchnią zamienię na 2 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią (jedno z ogrodem lub 5 pokoi z ogrodem). Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (1807g

1 POKÓJ kuchnia, słoneczne, centrum, zamienię na 2 — 3 pokoje. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (1735

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Ewertowski Władysław, Mikołajki, poczta Nowe Miasto Lubawskie, woj. Olsztyńskie. (1757k

ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Bolewski Jan — Bydgoszcz. (1723g

ZGUBIONO metrykę urodzenia na nazwisko Lesik Jerzy. Data ur. 6. VII. 20 r. Adres: Al. 1 Maja 16-7. (1724g

---

Dnia 5 maja 1953 r. zmarła po krótkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza droga siostra, szwagierka i ciocia śp.

Kazimiera Żurawska

z domu Orlińska — przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 maja br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza Nowofarnego.

Msza św. żałobna za spokój duszy odprawiona zostanie dnia 8 bm. o godz. 8 rano w kościele Św. Trójcy.

O czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina

Bydgoszcz, w maju 1953 r. (1806g

Dnia 4 maja br. zmarł po ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, nasz ojciec, syn, brat i szwagier śp.

Kazimierz Kubiak

adwokat

O czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

ŻONA Z CÓRKĄ I RODZINĄ

Wprowadzenie zwłok na nabożeństwo żałobne do kościoła Św. Wincentego a Paulo nastąpi w piątek 8 maja 1953 r. o godz. 7.30. Złożenie zwłok do grobu odbędzie się tegoż dnia o godz. 17.30 z kaplicy na cmentarzu Nowofarnym.

Bydgoszcz, w maju 1953 r. (1810g

W dniu 4 maja 1953 r. zmarł w Bydgoszczy śp.

Kazimierz Kubiak

adwokat

członek Zespołu Adwokackiego nr 2 w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 8 maja br. o godzinie 17.30 na cmentarzu Nowofarnym przy ulicy Artyleryjskiej.

W Zmarłym tracimy najlepszego Kolegę, wytrawnego prawnika i zasłużonego adwokata.

Cześć Jego pamięci.

1750k) ZESPÓŁ ADWOKACKI NR 2 W BYDGOSZCZY

P. Pawlenko

SIŁA SŁOWA

W chwilach, gdy jest mi ciężko, gdy zwątpienia we własne siły niepokoją mnie do łez a życie żąda szybkiej i odważnej decyzji, której nie mogę powziąć z powodu mej słabej woli — wtedy przypominam sobie pewną bardzo starą historię, którą opowiedział mi w Baku pewien stary człowiek, zesłany na Syberię przed czterdziestoma laty.

Historia ta działa na mnie tak ozdrawiająco, tak podnosi i wzmacnia moją wolę, że uczyniłem z niej rodzaj talizmanu, rodzaj wewnętrznej przysięgi, którą posiada każdy. Historia ta stała się moim hymnem.

Oto ona, skrócona do wymiaru przypowieści, żeby można było ją opowiedzieć każdemu.

Stało się to na Syberii przed czterdziestu laty. Na międzypartyjną naradę w tajemnicy zebrali się zesłańcy różnych partii. Prelegent miał przybyć z sąsiedniej osady. Był to młody rewolucjonista o wielkim, wybitnym i obiecującym nazwisku. Nie chcę go jednak wymieniać.

Czekano na niego długo. Ale nie zjawiał się.

Przenieść zebrania na inny termin nie można było i ludzie należący do innej niż prelegent partii, żądali żeby zacząć obrady bez niego, ponieważ mu pogoda nie pozwoli na przybycie.

Pogoda rzeczywiście była straszna.

Wiosna w tym roku wypadła wczesna, śnieg szybko poddał się promieniom słońca i na otwartych południowych zboczach zmiękł tak bardzo, że o jeździe na psim zaprzęgu nie mogło być nawet mowy. Lód na rzece stał się cienki i niebieski, miejscami już ruszył, więc na nartach iść było niebezpiecznie, a łódką w górę rzeki zbyt wcześnie, ponieważ kra mogła zgnieść kruchą skorupę. Wiosłować pod prąd również nie każdy mógł — nawet najsilniejszy nie dałby sobie rady.

Zwolennicy czekania nie poddawali się jednak i nie ustępowali. Doskonale bowiem znali tego, kto ma przyjechać.

— Przyjedzie — upierali się. — Jeżeli powiedział „będę" — na pewno przyjedzie.

— Okoliczności są czasem silniejsze od nas! — denerwowali się pierwsi.

Wszczął się spór. Wtem za oknem rozległy się podniecone głosy bawiących się w pobliżu dzieci i szczekanie psów. W stronę rzeki pobiegli zdenerwowani czymś rybacy.

Zesłańcy wyszli z izby i ujrzeli przed sobą zadziwiający widok.

W górę rzeki, naprzeciw płynącej kry zygzagami posuwała się łódka. Na dziobie stał szczupły mężczyzna w futrzanej czapce z uszami, ściskając w zębach zapaloną fajeczkę. Mężczyzna ten spokojnym ruchem ręki, nie śpiesząc się, odpychał długą żerdzią kry, piętrzące się wokół łódki.

Z początku nikt nie zwrócił uwagi, w jaki sposób łódka płynęła pod prąd bez żagla i bez motoru, i dopiero po zejściu do brzegu patrzący osłupieli ze zdumienia: łódkę ciągnął zaprzęg psów biegnących po lądzie.

Nikt dotychczas nie próbował w okolicy tego sposobu lokomocji. Rybacy ze ździwieniem kiwali głowami. Najstarszy z nich powiedział:

— Tyle lat tu żyli nasi dziadowie i rodzice, ale nikt z nich na coś podobnego się nie odważył.

Kiedy człowiek w futrzanej czapce wyszedł na brzeg, rybacy ukłonili się mu z najwyższym szacunkiem

— Obcy a lepiej od nas wymyślił! Odważny człowiek!

Przyjezdny uścisnął ręce oczekującym zesłańcom i powiedział, pokazując na łódkę:

— Wybaczcie mi, towarzysze, że się niechcący spóźniłem. Nowy środek lokomocji, — źle obliczyłem czas.

Nie wiem, czy tak było w istocie i czy nie ma czegoś zmyślonego w tej poetycznej opowieści, ale pragnę, żeby wszystko to było prawdą, ponieważ nie ma dla mnie nic bardziej prawdziwego i nic piękniejszego od tej prostej opowieści o dotrzymaniu danego słowa i o jego sile.

Przekład Heleny Bychowskiej